WTOREK
04|08|2026

GAZETA OLSZTYŃSKA

140 lat

GAZETA CODZIENNA WARMII I MAZUR WYDAWANA OD 1886 r.

cena 4,99 zł (w tym 8% VAT)

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NR 119 (21 718)

fot. Screen z obrad Rady Powiatu Braniewskiego / fotoedycja ChatGPT-SK

Radna przeczytała wstrząsający list pracownic PCM. „Błagamy o pomoc dla naszych podopiecznych”

DRAMATYCZNY APEL PRACOWNIKÓW SZPITALA

Tysiące betonowych zapór na granicy \2

Droższe śmieci w Olsztynie \3

Samotność nie zawsze jest widoczna \9

Zaczęło się od rozmowy na czacie \10

eprasa.pl 86956a3e4f

fot. Sztab Generalny WP

TYSIĄCE BETONOWYCH ZAPÓR NA GRANICY

Na północy i wschodzie Polski trwa jedna z największych operacji logistyczno-inżynieryjnych związanych z realizacją Narodowego Programu Odstraszania i Obrony „Tarcza Wschód". Jej głównym zadaniem jest wyposażenie 16 już wybudowanych magazynów przeznaczonych do przechowywania materiałów inżynieryjnych oraz przygotowanie kolejnych obiektów.

Tarcza Wschód przyspiesza. Codziennie dostarczanych jest tysiąc jeży

Obecnie każdego dnia do wyznaczonych punktów dostarczanych jest około tysiąca betonowych jeży. W najbliższym czasie tempo transportów ma jeszcze wzrosnąć.

Do tej pory w ramach programu powstało 16 miejsc składowania. Część z nich została już zapełniona, natomiast w pozostałych trwa rozmieszczanie elementów, które w razie potrzeby posłużą do szybkiej budowy zapór inżynieryjnych. Wkrótce ruszy także budowa kolejnych siedmiu magazynów. Wojsko ma już zabezpieczone potrzebne grunty i zakończyło wszystkie wymagane procedury administracyjne. Do połowy października planowane jest przetransportowanie blisko 300 tys. betonowych jeży. Oznacza to konieczność wykonania ponad 10 tys. kursów transportowych. To kolejny etap realizacji programu – po budowie infrastruktury przychodzi czas na wyposażenie jej w niezbędne materiały.

Materiały blisko potencjalnych miejsc użycia

Lokalizacje magazynów nie zostały wybrane przypadkowo. Ich rozmieszczenie uwzględnia potrzeby operacyjne, przebieg dróg, ukształtowanie terenu oraz możliwość sprawnego wsparcia działań wojsk. Składowanie elementów zapór w pobliżu miejsc, gdzie mogą zostać wykorzystane, pozwala znacząco skrócić czas ich transportu i szybciej przygotować teren do działań obronnych. Rozproszona sieć mniejszych magazynów zwiększa również bezpieczeństwo zgromadzonych zasobów. W przeciwieństwie do jednego dużego składu pozwala prowadzić działania równocześnie na wielu kierunkach i ogranicza ryzyko utraty znacznej części materiałów w przypadku ataku. W magazynach znajdują się m.in. betonowe jeże, prefabrykaty, zapory przeciwpancerne, elementy blokad drogowych, konstrukcje fortyfikacyjne oraz drut ostrzowy. Ich zadaniem będzie utrudnienie przeciwnikowi manewrowania, spowolnienie jego działań oraz skierowanie go w obszary korzystniejsze dla obrońców.

W czasie pokoju materiały pozostają w wyznaczonych miejscach składowania. Dzięki temu tereny przygraniczne mogą być normalnie wykorzystywane przez mieszkańców i przedsiębiorców, a wojsko zachowuje możliwość błyskawicznego rozwinięcia zapór w razie zagrożenia. Kluczowe jest bowiem wcześniejsze zgromadzenie niezbędnych materiałów, a nie ich pozyskiwanie dopiero w sytuacji kryzysowej.

Coraz większy odcinek granicy objęty zabezpieczeniami

Uwzględniając już wykonane odcinki umocnień oraz zgromadzone materiały, obecnie zabezpieczeniami objętych jest około 100 kilometrów granicy z Rosją i Białorusią. Do końca roku długość ta ma przekroczyć 200 kilometrów. Na potrzeby programu przejęto dotychczas 77 działek zlokalizowanych w 27 miejscach. Łączna powierzchnia pozyskanych terenów przekracza 529 hektarów. Zapory inżynieryjne stanowią jedynie część całego systemu obronnego. Ich skuteczność zależy od współpracy z systemami rozpoznania, sensorami, środkami dowodzenia, możliwościami Wojsk Inżynieryjnych oraz uzbrojeniem. Projektując umocnienia, wykorzystuje się również naturalne przeszkody terenowe, takie jak lasy, mokradła, rzeki czy rowy melioracyjne. Czas zyskany dzięki odpowiednio przygotowanym zaporom ma umożliwić wojsku przeprowadzenie manewrów, rozwinięcie kolejnych elementów obrony oraz przyjęcie wsparcia od sojuszników.

Element regionalnego systemu bezpieczeństwa

Narodowy Program Odstraszania i Obrony „Tarcza Wschód" ma zwiększyć bezpieczeństwo Polski oraz wzmocnić ochronę wschodniej granicy, będącej jednocześnie zewnętrzną granicą Unii Europejskiej i NATO. Choć projekt jest finansowany i realizowany przez Polskę, pozostaje skoordynowany z inicjatywą Baltic Defence Line rozwijaną przez Litwę, Łotwę i Estonię. Szczególnie ważna jest współpraca na styku granic oraz w rejonie przesmyku suwalskiego. W efekcie krajowe przedsięwzięcia tworzą wspólny system wzmacniający bezpieczeństwo całej wschodniej flanki NATO. Rozmieszczenie magazynów w różnych lokalizacjach sprawia, że potrzebny sprzęt znajduje się blisko potencjalnych miejsc użycia. W połączeniu z fortyfikacjami oraz systemami rozpoznania i rażenia zwiększa to możliwości szybkiej reakcji wojsk i poprawia zdolności obronne Sojuszu.

Powstaje system obrony powietrznej „San"

Jednym z najważniejszych elementów programu jest rozwój systemu obrony powietrznej i przeciwdronowej „San". Na początku 2026 roku podpisano umowę o wartości około 15 mld zł netto na dostawę 18 modułów bateryjnych. Docelowo system ma obejmować 180 sensorów, w tym radary dookólne i sektorowe, ponad 200 efektorów – m. in. zestawy artyleryjskie oraz wyrzutnie bezzałogowych statków powietrznych – a także przeszło 600 pojazdów różnych typów. W tej liczbie znajdzie się 288 pojazdów opartych na podwoziach JELCZ. Rozbudowa obrony przeciwdronowej jest odpowiedzią na doświadczenia płynące ze współczesnych konfliktów. Jej zadaniem będzie skuteczniejsze wykrywanie, identyfikowanie i zwalczanie dronów oraz ochrona wojsk, infrastruktury krytycznej i obiektów powstających w ramach programu.

Nowe inwestycje i finansowanie

Równolegle prowadzone jest doposażanie Sił Zbrojnych RP w sprzęt niezbędny do dalszej realizacji programu. W ramach europejskiego instrumentu SAFE przygotowano 26 projektów o łącznej wartości około 10 mld euro. Wojska Inżynieryjne otrzymują również nowoczesne maszyny budowlane, w tym systemy Ultimate Building Machine, które umożliwiają szybkie wznoszenie konstrukcji z profilowanych blach stalowych.

Program obejmuje także rozbudowę infrastruktury teleinformatycznej w pasie przygranicznym. Jej celem jest zapewnienie sprawnej łączności, skutecznego dowodzenia oraz wymiany informacji między wojskiem i pozostałymi służbami odpowiedzialnymi za bezpieczeństwo. W ubiegłym roku uruchomiono siedem nowych stacji bazowych BTS. W 2026 roku planowana jest budowa kolejnych kilkunastu obiektów finansowanych zarówno przez Ministerstwo Obrony Narodowej, jak i operatorów sieci komórkowych. Docelowo zasięg sieci na obszarach objętych programem ma zwiększyć się z 89 do 95 proc., co poprawi zarówno bezpieczeństwo łączności wojskowej i cywilnej, jak i dostęp mieszkańców terenów przygranicznych do usług telekomunikacyjnych. **WOJSKO POLSKIE/RED.**

WYDAWCA
GALINDIA Sp. z o.o.
ul. Tracka 7b, 10-364 Olsztyn

Maciej Matera
redaktor naczelny
zarzad@gazetaolsztynska.pl

DYREKTOR BIURA REKLAMY
Agnieszka Weder-Grygielewicz
a.weder@gazetaolsztynska.pl
885 998 201

Michał Podolak, zastępca red. naczelnego

Zuzanna Leszczyńska, zastępca red. naczelnego

REDAKTORZY WYDANIA
Zuzanna Leszczyńska wydawca@gazetaolsztynska.pl
Artur Dryhynycz sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE
Ania Głazek internet@gazetaolsztynska.pl 519 839 562

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 502 499 515

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
502 499 531

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 7b
tel. 885 998 201
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 514 800 517

REDAKCJA W ELBLĄGU
Ewelina Gulińska
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 505 766 681
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
Elwira Kowalska
ul. Rybacka 35, 82-300 Elbląg
tel. 604 408 305
reklamy@dziennikelblaski.pl

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@dziennikelblaski.pl
502 499 531

DRUK
Polska Press Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia
Drukarnia w Białymstoku
Ignatki, ul. Przemysłowa 26
16-001 Kleosin

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 86956a3e4f

DROŻSZE ŚMIECI W OLSZTYNIE

Sierpień to miesiąc, kiedy w życie weszły nowe stawki za odbiór odpadów. Są odczuwalne.

fot. Zbigniew Woźniak

W Olsztynie obowiązuje system opłat uzależniający ich wysokość od zużycia wody. Tę rewolucyjną metodę władze miasta wprowadziły kilka lat temu. Metoda naliczania opłat za śmieci w zależności od ilości zużytej wody w danej nieruchomości ma odzwierciedlać ilość wytworzonych odpadów komunalnych. A z tym wcześniej był problem. W tzw. szarej strefie, zdaniem ratuszowych urzędników, znalazło się około 20 tys. mieszkańców, którzy unikali płacenia za odpady. Za produkowane w ten sposób śmieci musieli płacić inni. Przyjęto zatem zasadę, że tam, gdzie są ludzie, zużywana jest także woda i będzie ona najlepszym wyznacznikiem tego, czy w danej posesji ktoś mieszka. Urzędnicy w oparciu o liczbę produkowanych w Olsztynie śmieci i zużycie wody wyliczyli, że nowe stawki powinny wynieść 8,4 zł za m3 zużytej wody. Te stawki rosły w kolejnych latach. W 2024 roku nastąpiło zupełnie coś innego. Stawka za odbiór śmieci od mieszkańców Olsztyna spadła o kilkanaście procent, z 11,10 zł do 9,80 zł za m3 zużytej wody.

Taka sytuacja nie trwała długo, bo w kwietniu 2025 roku zaczęła obowiązywać nowa, wyższa stawka. Opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi dla właścicieli nieruchomości, na których zamieszkują mieszkańcy, wzrosły do 11,70 zł za 1 m3 zużytej wody miesięcznie. Jeżeli właściciel nieruchomości nie wypełnia obowiązku zbierania odpadów komunalnych w selektywny sposób, to płaci 35,10 zł za 1 m3. zużytej wody miesięcznie. Wcześniej było to około 30 zł.

Teraz władze ponownie sięgają do kieszeni mieszkańców. Od sierpnia w życie weszły nowe stawki za odbiór odpadów. Wynoszą one obecnie 13,90 zł za 1m3 zużytej wody na jednego mieszkańca. To duży wzrost sięgający około 20 proc. W przeliczeniu na jedną osobę w gospodarstwie domowym daje to kwotę 41,70 zł miesięcznie.

— W pierwszym kwartale tego roku odnotowaliśmy wzrost ilości odpadów ze szkła o 3 proc., a tworzyw sztucznych o 6 proc. — informowała dyrektor Wydziału Środowiska Urzędu Miasta Olsztyna Ewa Łukasik. — Łączna masa odpadów odebranych w tym okresie była o 5,5 proc. większa niż analogicznym okresie poprzedniego roku. Zaobserwowaliśmy też wzrost ilości odebranych odpadów wielkogabarytowych o 10 proc. i remontowo-budowlanych o 13 proc.

Zdaniem ratusza, to nie jedyny powód podwyżki. W Olsztynie zdrożał i to bardzo odbiór odpadów od mieszkańców. Koszty z tytułu funkcjonowania gminnego systemu gospodarki odpadami komunalnymi w 2025 roku wyniosły około 62,8 mln zł. Łącznie zarezerwowano na ten cel na 2026 roku około 82 mln zł. GS

WAŻĄ SIĘ LOSY BUDYNKU PO PRZEDSZKOLU W CENTRUM

Miasto szuka chętnego na zagospodarowanie opuszczonego budynku po byłym przedszkolu w centrum Olsztyna.

fot. Zbigniew Woźniak

Mural na budynku byłego PM nr 6 przy ul. Pieniężnego

Sprawa dotyczy budynku po byłym Przedszkolu Miejskim nr 6 przy ul. Pieniężnego. To jedna z dwóch takich placówek, która została zlikwidowana pod koniec 2024 roku. Miasto uzasadniało decyzję złym stanem technicznym. To zabytkowy obiekt. Wśród najważniejszych do wykonania prac są: naprawa konstrukcji dachu, wymiana posadzek w salach zajęć, wymiana stolarki okiennej, renowacja elewacji, w tym uzupełnienie ubytków gzymsów. Dodatkowo nie ma możliwości zainstalowania windy gastronomicznej, więc garnki z gorącymi posiłkami od lat są noszone po schodach, co również nie wpływało - zdaniem ratusza - na bezpieczeństwo tam przebywających, jak i personelu placówki.

Od prawie dwóch lat budynek przy ul. Pieniężnego stoi opuszczony. Jakie będą jego losy? — Przedmiotowy budynek przekazany został w administrację Zakładowi Lokali i Budynków Komunalnych w Olsztynie i przeznaczony został do oddania w najem w trybie przetargowym. Przetarg ogłoszony został na dzień 31.07.2026 r — informuje ratusz.

Czy przetarg został rozstrzygnięty? — Procedura jeszcze trwa — odpowiada Patryk Pulikowski, rzecznik ratusza.

Zgodnie z zapisami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego nieruchomość ta może być wykorzystana na budynek usługowy.

Losami budynku przy ul. Pieniężnego zainteresował się radny Piotr Pancer, przewodniczący komisji kultury. Zwraca uwagę na znajdujący się na fasadzie byłego przedszkola mural „Atlantyda Północy", zrealizowany w 2021 roku z inicjatywy Miejskiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie. — Mural „Atlantyda Północy" jest rozpoznawalnym elementem przestrzeni publicznej jednym z najbardziej charakterystycznych przykładów współczesnej sztuki miejskiej w centrum miasta. Zachowanie tego dzieła przy planowaniu przyszłości nieruchomości stanowiłoby wyraz dbałości o dorobek lokalnych twórców oraz o estetykę przestrzeni publicznej — podkreśla radny Pancer.

W ratuszu złożył oficjalne pismo, w którym dopytuje się m.in. o to, czy planowane jest zachowanie muralu. — Czy w budżecie miasta lub w planach inwestycyjnych zabezpieczono środki finansowe na odrestaurowanie i zabezpieczenie muralu? Czy Miasto rozważa objęcie muralu szczególną ochroną jako elementu dziedzictwa artystycznego i kulturowego współczesnego Olsztyna? — pytał radny Piotr Pancer w swojej interpelacji.

Kolejnym przedszkolem miejskim zlikwidowanym pod koniec 2024 roku była placówka przy ul. Pana Tadeusza. Jego elewacja jest zrobiona z płyt azbestowo-cementowych. Poza tym niezbędna jest wymiana stolarki zarówno okiennej, jak i wewnętrznej. Budynek wymaga gruntownego remontu. W tym przypadku los tej nieruchomości jest przesądzony. W tej sprawie rozpisano przetarg. — Opracowanie dokumentacji projektowo-kosztorysowej rozbiórki budynku przedszkola przy ul. Pana Tadeusza 12A w Olsztynie wraz z infrastrukturą zlokalizowaną na działce — czytamy w ogłoszeniu.

Potencjalny wykonawca ma przygotować projekt architektoniczno-budowlany i techniczny. Dochodzi do tego opracowanie kosztorysowe. Zgodnie z obowiązującym miejscowym planem zagospodarowania możliwe są na tym terenie usługi edukacji, a także opieki zdrowotnej i pomocy społecznej. Jak się okazuje, wyburzenie budynku przy ul. Pana Tadeusza tak szybko nie nastąpi. Do przetargu nie zgłosiła się ani jedna chętna firma. Niestety, miasto musi również poczekać z realizacją planów zagospodarowania budynku znajdującego się w niedalekim sąsiedztwie przy ul. Świtezianki 4. Ratusz zlecił opracowanie kompletnej, wielobranżowej dokumentacji projektowo-kosztorysowej przebudowy budynku i jego modernizacji wraz z adaptacją terenu wokół niego „na potrzeby planowanego przekształcenia obecnej placówki w Centrum Specjalistycznego Poradnictwa i Wspierania Rodziny w Olsztynie". Zakłada ono m.in. zaprojektowanie sali konferencyjnej dla 40 osób, sali na warsztaty grupowe dla dzieci oraz pracowni kulinarnej. Centrum specjalistycznego poradnictwa i wsparcia rodziny to placówka oferująca pomoc psychologiczną, prawną i pedagogiczną. Takie instytucje pomagają w kryzysach życiowych, problemach wychowawczych oraz w sprawach związanych z przemocą lub uzależnieniami. Za tym projektem stoi Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej. Zlecenie zostało unieważnione. — Cena najkorzystniejszej oferty przewyższa kwotę, którą zamawiający zamierza przeznaczyć na sfinansowanie zamówienia, zamawiający nie może zwiększyć posiadanej kwoty do ceny oferty najkorzystniejszej — uzasadnia tę decyzję Sebastian Akus, wicedyrektor MOPS Olsztyn. GS

REKLAMA

Prezydent Olsztyna

informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta Olsztyna w dniach **od 04 sierpnia 2026 r. do 25 sierpnia 2026 r.** podane zostały do publicznej wiadomości wykazy nieruchomości przeznaczonych do ***zbycia lub oddania w użytkowanie, najem, dzierżawę lub użyczenie***. Wykazy znajdują się też w Biuletynie Informacji Publicznej, prowadzonym przez Urząd Miasta Olsztyna, pod adresem **bip.olsztyn.eu**.

PREZYDENT OLSZTYNA

54826otbr-a-G

eprasa.pl 86956a3e4f

POLAK DOKONAŁ HISTORYCZNEGO WYCZYNU

Bartłomiej Kubkowski dokonał historycznego wyczynu. Po około 55 godzinach nieprzerwanego pływania pokonał 160 kilometrów dzielących szwedzkie wybrzeże od Polski. W niedzielę, 2 sierpnia, o godz. 19.59 wyszedł o własnych siłach na plażę w Dziwnowie. Sukces osiągnął podczas piątej próby, po pięciu latach przygotowań i walki z Bałtykiem.

fot. PAP

Ze Szwecji do Polski bez snu

Kubkowski rozpoczął przeprawę w piątek, 31 lipca, w szwedzkiej miejscowości Kåseberga. W drodze do Polski towarzyszyły mu dwie łodzie asekuracyjne, jednak zgodnie z zasadami wyzwania nie mógł ich dotknąć ani wejść na pokład. Przez całą próbę nie spał i nie wychodził z wody. Napoje oraz posiłki przekazywano mu z łodzi za pomocą specjalnego wysięgnika. Pływak musiał mierzyć się nie tylko z ogromnym dystansem, ale również ze zmienną temperaturą wody, falami, prądami morskimi, utrzymaniem właściwego kursu i postępującym zmęczeniem. W czasie przeprawy poruszał się ze średnią prędkością wynoszącą od około 2,7 do 3,3 kilometra na godzinę. Po dotarciu do polskiego brzegu był wycieńczony, ale samodzielnie wyszedł z wody. Według organizatorów został pierwszym człowiekiem, który przepłynął wpław otwarty Bałtyk ze Szwecji do Polski na zasadach obowiązujących podczas pływackich prób długodystansowych.

Pięć lat walki z morzem

Próba zakończona sukcesem była piątym podejściem Kubkowskiego. Po raz pierwszy ruszył przez Bałtyk w 2022 roku. Przepłynął wówczas 115 kilometrów w ciągu 32 godzin, jednak załamanie pogody zmusiło jego zespół do przerwania wyprawy. Rok później pokonał 117 kilometrów w 40 godzin. Także wtedy zwyciężyły niekorzystne warunki atmosferyczne. Trzecia próba, przeprowadzona w 2024 roku, zakończyła się po 72 kilometrach i 19 godzinach z powodu silnych prądów oraz choroby morskiej.

Najbliżej celu pływak znalazł się w sierpniu 2025 roku. Po około 53 godzinach miał za sobą 159 kilometrów, a do polskiego wybrzeża brakowało mu zaledwie 11 kilometrów. Ze względu na pogarszający się stan organizmu i zaburzenia świadomości zespół podjął jednak decyzję o wyciągnięciu go z wody. Wiosną 2026 roku Kubkowski ogłosił ostatnią próbę, określaną przez niego jako „Last Dance". Piąte podejście przyniosło rezultat, któremu podporządkował ostatnich kilka lat życia.

Płynął także dla podopiecznych fundacji

Projekt Ultra Baltic Swim miał nie tylko wymiar sportowy. Kubkowski po raz kolejny połączył przeprawę ze zbiórką pieniędzy dla podopiecznych Fundacji Cancer Fighters, wspierającej osoby chorujące onkologicznie. Do godz. 21.30 w niedzielę zbiórkę wsparło blisko 11 tysięcy osób. Łączna kwota wpłat przekroczyła wówczas 699 tysięcy złotych i nadal rosła. — Już dzisiaj startuję ze Szwecji do Polski. 160 kilometrów wpław przez Bałtyk. Nadszedł czas, by walczyć. Obiecuję dać z siebie wszystko — zapowiadał pływak przed rozpoczęciem przeprawy.

Rekordzista świata i medalista

Bartłomiej Kubkowski pochodzi z Koszalina. Jest pływakiem długodystansowym, trenerem pływania i twórcą projektu Ultra Baltic Swim. Ma na koncie medale mistrzostw Polski oraz starty w zawodach międzynarodowych. W styczniu 2025 roku ustanowił rekord świata w 24-godzinnym pływaniu basenowym. W ciągu jednej doby pokonał dystans 103 kilometrów i 580 metrów. Przepłynięcie Bałtyku było jednak celem, do którego wracał mimo czterech wcześniejszych niepowodzeń.

AL

TRZY PIELGRZYMKI, JEDEN CEL

Staramy się towarzyszyć tegorocznym pątnikom idącym pieszo z Warmii, Mazur i Powiśla na Jasną Górę. Wszyscy są już w drodze: pielgrzymki ełcka i elbląska ruszyły 28 lipca, a warmińska — 31 lipca z Gietrzwałdu. Przed nimi setki kilometrów.

W poniedziałek 43. Warmińska Pielgrzymka Piesza pokonywała czwarty etap. Po trzech dniach grupy św. Andrzeja i św. Wojciecha miały za sobą dokładnie 104 km: 29 km z Gietrzwałdu do Rybak, 40 km do Janowca Kościelnego i 35 km do Stupska. Stamtąd ruszyły przez Konopki, Bolewo, Budy Bolewskie, Unikowo, Modełkę i Modłę. Wieczorem dotarli do Malużyna, a na nocleg w Luberadzu-Kolonii.

We wtorek warmińscy pielgrzymi pójdą z Malużyna przez Smardzewo, Żelechy, Wycinki, Szpondowo, Strachowo, Poczernik, Krysk i Drochowo do Naruszewa. To kolejny długi etap i zarazem dzień nawiedzenia sanktuarium w Smardzewie. Na Jasną Górę dotrą 12 sierpnia.

Dwóm grupom idącym szosami towarzyszy trzecia — Grupa Duchowa Matki Bożej Gietrzwałdzkiej. Jej uczestnicy spotykają się każdego wieczoru w innym olsztyńskim kościele stacyjnym. W niedzielę modlili się w kościele św. Józefa, w poniedziałek u św. Franciszka z Asyżu, a we wtorek spotkają się w dolnym kościele Chrystusa Odkupiciela Człowieka. O godz. 20.30 rozpoczyna się różaniec, a o 21 — Apel Jasnogórski.

Jeszcze dalej są pątnicy 34. Ełckiej Pielgrzymki Pieszej. W poniedziałek szli z Winnicy do Kazunia Polskiego. Etap liczy 38,5 km i prowadzi m.in. przez Nasielsk, Budy Siennickie, Psucin, Pomiechówek i Nowy Dwór Mazowiecki. Plan dnia przewidywał południowy postój w Budach Siennickich. Pielgrzymi mieli tam już w nogach ponad 210 km. We wtorek czeka ich krótsza, 24,5-kilometrowa droga z Kazunia do Kampinosu, przez Sowią Wolę, Dąbrowę Starą i Górki Kampinoskie.

Z diecezji ełckiej wyruszyło około 300 osób. Idą w dwóch dużych grupach. Pierwszą tworzą środowiska Suwałk i Augustowa oraz grupa Jaćwingowie Ełk. Drugą — Sambia, Jaćwież Giżycko i Galindia Pisz. Cała trasa przekracza 500 km, a wejście na Jasną Górę zaplanowano na 11 sierpnia.

Tego samego dnia do celu dotrze 34. Elbląska Pielgrzymka Piesza. Pątnicy wyruszali z Elbląga, Malborka, Sztumu, Kwidzyna, Morąga i Iławy. Główne grupy wyszły 28 lipca, a franciszkańska grupa „Franciszek" rozpoczęła drogę z Kwidzyna dwa dni później. W sumie pielgrzymuje pięć grup, a organizatorzy spodziewali się ponad 300 uczestników. Po połączeniu w Jabłonowie Pomorskim pątnicy idą już wspólnie.

fot. FB / Warmińskie Duszpasterstwo Młodzieży

43. Warmińska Pielgrzymka Piesza idzie już czwarty dzień

W poniedziałek przemierzali odcinek ze Skępego do Włocławka, przez Bałdowo, Wielgie, Zaduszniki i Nasiegniewo. Według planu grupy idące od 28 lipca przekraczały w południe granicę 200 km, a „Franciszek" zbliżał się do 150 km. Cały etap liczył od 36 do niemal 40 km. Do Włocławka wchodzili przez tamę. We wtorek przejdą 34,3 km do Lubienia Kujawskiego przez Warząchewkę, Czerniewice i Kłóbkę.

Pielgrzymi zaznali już zarówno skwaru, jak i deszczu. Pierwszy dzień warmińskiej wędrówki minął przy temperaturze sięgającej 32 stopni i bez opadów, drugiego warunki wyraźnie się pogorszyły. We wtorek na trasach do Kampinosu i Lubienia Kujawskiego termometry mogą pokazać 31 stopni. W okolicach Naruszewa prognozowane jest około 30 stopni, a po południu możliwe są burze.

JAN BERDYCKI

eprasa.pl 86956a3e4f

DRAMATYCZNY APEL PRACOWNIKÓW SZPITALA

Rok temu lekarz z PCM w Braniewie otrzymał niemal 1,8 mln zł. Dziś pracownice alarmują, że brakuje jednorazowych myjek, mydła, misek, a nawet wody dla chorych. Radna potwierdza: widziałam mycie pacjentów porwanymi szmatami.

Na czwartkowej sesji Rady Powiatu Braniewskiego zderzyły się dwa obrazy tego samego szpitala. Pierwszy znamy już z ogólnopolskich publikacji: lekarz, któremu w 2024 roku wypłacono blisko 1,8 mln zł, oraz rozliczenia przekraczające tysiąc godzin miesięcznie. Drugi przedstawili pracownicy Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego. Według ich relacji, na podstawowe środki do pielęgnacji chorych zaczęło brakować pieniędzy.

fot. Screen z obrad Rady Powiatu Braniewskiego / fotoedycja ChatGPT:SK

Radna Małgorzata Wojtas odczytuje list pracownic PCM w Braniewie

List personelu Powiatowego Centrum Medycznego odczytała radna Małgorzata Wojtas, przewodnicząca komisji zajmującej się ochroną zdrowia. Pismo, opatrzone datą 29 czerwca, przekazały jej dwie pracownice placówki.

Najpierw opisały następstwa kontroli Państwowej Inspekcji Pracy i spór dotyczący umów zlecenia. Najbardziej wstrząsająca część listu dotyczyła jednak codziennej opieki nad pacjentami.

— Obecnie dyrekcja nie zapewnia odpowiednich środków do higieny pacjenta. Musimy radzić sobie na własną rękę — napisano w piśmie.

Chodzi o jednorazowe myjki używane podczas toalety osób leżących. Personel miał otrzymywać je w bardzo ograniczonej liczbie — jedną na pełną toaletę jednego pacjenta. Jak zaznaczyły autorki listu, taka ilość nie wystarcza szczególnie wtedy, gdy chory cierpi na biegunkę i wymaga wielokrotnego umycia.

„Rwiemy ubrania, pościel i koce”

Dalej padają słowa, które trudno przyjąć bez niedowierzania. — Jesteśmy zmuszone, aby pozyskiwać materiały do mycia pacjenta ze zużytych, porwanych ubrań pacjentów, pościeli łóżkowej i koców. Doszło do sytuacji, że musimy myć pacjentów tym, co byłybyśmy w stanie porwać, aby nie okaleczyć pacjentów — napisano.

Pracownice obawiają się, że używanie przypadkowych, często szorstkich materiałów może powodować otarcia, odleżyny i inne uszkodzenia skóry. Twierdzą również, że zdarzało im się samodzielnie kupować miski i inne potrzebne przedmioty. Maszynki do golenia dostarczone przez placówkę miały być tak złej jakości, że przy goleniu pacjenci byli kaleczeni. Okresowo miał być także ograniczany dostęp do mydła.

Według listu problem nie kończy się na środkach higienicznych. Szpital miał nie zapewniać pacjentom wody pitnej. Pracownicy organizowali kawę, herbatę i wodę we własnym zakresie albo prosili rodziny o regularne dostarczanie napojów.

— A co mamy zrobić z osobami, które są całkowicie same? — pytają autorki pisma. — Nieraz kupowałyśmy wodę, aby mieć co nalać do szklanki pacjenta. Błagamy o pomoc dla naszych podopiecznych.

Zakład Opiekuńczo-Leczniczy zajmuje się osobami przewlekle chorymi, niesamodzielnymi i wymagającymi całodobowej opieki. Oficjalna strona PCM podaje, że nad pacjentami przez całą dobę czuwa zespół pielęgniarek, lekarzy, fizjoterapeutów i innych specjalistów.

Radna: widziałam to na własne oczy

List nie był jedynym źródłem informacji przedstawionym na sesji. Radna Katarzyna Maciejewska poinformowała, że dzień wcześniej rozmawiała z pracownikami ZOL-u i osobiście zapoznała się z sytuacją.

— Na własne oczy widziałam rzeczywiście mycie pacjentów tymi porwanymi szmatami. Nazwijmy rzecz po imieniu — powiedziała.

Zwróciła uwagę, że wielu podopiecznych zakładu ma ponad 90 lat, od lat nie wstaje z łóżka i ma wyjątkowo delikatną skórę. Szczególnej pielęgnacji wymagają miejsca intymne, najbardziej narażone na odparzenia i odleżyny.

— To są żywe istoty. To, że są to ludzie, którzy często nie mają już świadomości, nie znaczy, że można jak kukiełki wycierać szmatami — mówiła radna. Jednocześnie podkreśliła, że nie obwinia pracowników: — Nisko chylę przed nimi czoło, bo ci ludzie ratują się tym, co mają.

Według jej rozmówców jednorazowe myjki bywają płukane, suszone i ponownie używane przy tym samym pacjencie. Powód ma być prosty: personel nie ma czym zastąpić zużytej myjki.

Radna przytoczyła też słowa pracowników: „Na nas oszczędzają”, podczas gdy w administracji ma przybywać stanowisk kierowniczych. — Dyrektorów jak w Moskwie rakiet — usłyszała od jednej z osób.

Starosta odesłał pytania do prezes

Starosta braniewski Leszek Dziąg nie odniósł się podczas sesji merytorycznie do treści listu. Stwierdził, że na pytania dotyczące kontroli PIP i sytuacji w placówce powinna odpowiedzieć prezes PCM Agnieszka Grzelak. Polecił zaprotokołować pytania i niezwłocznie przekazać je kierownictwu szpitala. Po odczytaniu listu ponownie zaznaczył, że do zarzutów musi ustosunkować się prezes spółki.

Do PCM wysłaliśmy pytania, czy opisane praktyki rzeczywiście mają miejsce, ilu pacjentów obejmuje problem, ile jednorazowych myjek wydaje się na oddział, czy brakuje mydła, wody i podstawowego wyposażenia oraz jakie działania podjęto po wystąpieniu radnych. Do chwili zamknięcia wydania odpowiedzi nie otrzymaliśmy.

Miliony wtedy, szmaty dziś

Dysonans jest uderzający. W tej samej placówce lekarz pełniący wcześniej funkcję dyrektora ds. lecznictwa otrzymał w 2024 roku niemal 1,8 mln zł. Według obecnych władz szpitala wielokrotnie dublowano wynagrodzenia za te same godziny, a miesięczne rozliczenia przekraczały niekiedy tysiąc godzin. Sprawę bada prokuratura, która nikomu dotychczas nie postawiła zarzutów. Szpital przygotowuje również pozew cywilny o zwrot pieniędzy, które uważa za nienależnie pobrane. Według wstępnych ustaleń nieprawidłowe rozliczenia mogły kosztować placówkę około 3,8 mln zł w ciągu trzech lat. **JAN BERDYCKI**

Jeszcze przed zamknięciem wydania prezes PCM w Braniewie Agnieszka Grzelak zadzwoniła do naszej redakcji, a szpital przesłał pisemne stanowisko. Dyrekcja potwierdziła, że trwa wewnętrzne postępowanie wyjaśniające. Wstępnie ustalono, że środków do pielęgnacji pacjentów jest wystarczająco. PCM zakwestionowało też słowa radnej Katarzyny Maciejewskiej, twierdząc, że nie była obecna podczas toalety pacjentów. Szczegółowe odpowiedzi mają zostać przekazane po zakończeniu postępowania.

BMW UDERZYŁO W DRZEWO, 31-LETNI KIEROWCA NIE ŻYJE

Jedna osoba zginęła, a 20 zostało rannych w dziewięciu wypadkach, do których doszło podczas minionego weekendu na drogach regionu. Najtragiczniejsze zdarzenie miało miejsce na terenie gminy Susz. BMW wypadło z drogi i uderzyło w drzewo.

W miniony weekend policjanci interweniowali przy 182 kolizjach drogowych. Zatrzymali także 30 osób, które zdecydowały się prowadzić pojazdy po alkoholu.

Do najpoważniejszego wypadku doszło w niedzielę, 2 sierpnia, przed godz. 9 na drodze gminnej między Emilianowem a Czerwoną Wodą w gminie Susz.

Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że 31-letni kierowca BMW z nieustalonych dotąd przyczyn zjechał na przeciwległy pas ruchu, następnie wypadł z jezdni i uderzył w przydrożne drzewo.

Samochodem podróżowała także 29-letnia pasażerka. Oboje uczestnicy wypadku zostali przetransportowani do szpitali w poważnym stanie. Niestety, życia kierowcy nie udało się uratować. 31-latek zmarł w wyniku odniesionych obrażeń.

Funkcjonariusze zabezpieczyli ślady na miejscu zdarzenia i sporządzili dokumentację procesową. Policjanci z iławskiej komendy będą teraz ustalać dokładne przyczyny oraz okoliczności tragicznego wypadku. **KPP, RED.**

eprasa.pl 86956a3e4f

OGRÓD STAŁ SIĘ JEJ ZIELONYM AZYLEM

— Wychowałam się na wsi i mój ojciec mocno namawiał mnie, bym została w gospodarstwie. Kiedy do jego pomysłu podeszłam z niechęcią, zaproponował nawet, że kupi mi motocykl — wspomina Barbara Jarecka, mieszkanka Biskupca Pomorskiego. Choć pani Barbara nie zdecydowała się przejąć rodzinnego gospodarstwa, nigdy nie oddaliła się od rolniczych korzeni. Pracowała w instytucjach związanych ze służbą rolną. Dziś, będąc na emeryturze, całe serce wkłada w wyjątkowy, wypielęgnowany ogród, który stał się jej zielonym azylem i prawdziwą wizytówką.

fot. Stanisław R. Ulatowski

Pani Barbara nad oczkiem wodnym pełnym nenufarów

Pani Barbara mieszka niemal w centrum Biskupca Pomorskiego, który niegdyś był uroczym miasteczkiem o bogatej historii. Dziś Biskupiec jest zadbaną wsią położoną nad niewielką rzeką Osą, z zachowanym średniowiecznym układem ulic. Do wielu posesji przylegają ogrody kwiatowo-warzywne i sady. W takim właśnie otoczeniu swoje miejsce znalazła Barbara Jarecka.

Kusząca propozycja nie zmieniła decyzji

Nasza rozmówczyni wspomina, że ojciec od dawna widział ją w gospodarstwie. Wymarzył sobie, że to właśnie córka pozostanie na wsi i zajmie się rodzinną ziemią. Barbara nie wykazywała jednak większego entuzjazmu dla tego pomysłu. — Kiedy mój ojciec zobaczył, że nie bardzo mnie to interesuje, próbował mnie zachęcić. Zaproponował nawet, że kupi mi nowy motocykl WSK. W tamtych czasach był to prawdziwy przedmiot marzeń, szczególnie dla młodych ludzi, i symbol pewnego statusu — opowiada.

Na Barbarę nawet tak kusząca propozycja nie podziałała. Wybrała inną drogę, choć nadal pozostawała ona blisko rolnictwa. Rozpoczęła naukę w Owidzu, w szkole działającej przy zakładzie doświadczalnym niedaleko Starogardu Gdańskiego.

Jednym z kolejnych etapów jej zawodowej drogi było skierowanie do grona pedagogicznego Szkoły Przysposobienia Rolniczego w Skarlinie koło Nowego Miasta Lubawskiego. W latach 1963–1965 wykładała tam Barbara Jarecka, wówczas jeszcze Karbowska.

Młoda i aktywna kobieta angażowała się także w działalność Związku Młodzieży Wiejskiej. Obowiązków nie brakowało, ponieważ pod jej opieką znajdowało się wiele kół działających w terenie.

Ten kociak jest stałym gościem ogrodu pani Barbary i tu urządza sobie krótkie spacery

Na zebrania trzeba było więc dojeżdżać, a środkiem transportu Barbary stał się skuter OSA.

— Kiedy przyjeżdżałam nim na zebrania, wzbudzało to niemałą sensację — wspomina z uśmiechem.

Ściągała pełne samochody sadzonek dla pań ze wsi

Później Barbara podjęła pracę w nowomiejskim ODR, będącym oddziałem Wojewódzkiego Ośrodka Postępu Rolniczego w Przysieku koło Torunia. Zajmowała się między innymi szkoleniami wiejskich kobiet, szczególnie tych skupionych w Kołach Gospodyń Wiejskich. Praca z paniami ze wsi szybko stała się dla niej czymś więcej niż tylko zawodowym obowiązkiem.

— Z kobietami pracowałam trochę niekonwencjonalnie — przyznaje. — Nie były to tylko spotkania i pokazy. Bardzo lubiłam to zajęcie, które dawało mi sporą dawkę satysfakcji. Pamiętam, że podczas zebrań często pojawiała się tematyka związana z roślinami. Panie wręcz chłonęły wiedzę, a to motywowało mnie do kolejnych działań. Miałam dobre kontakty z producentami roślin i ściągałam dla nich całe samochody załadowane sadzonkami — wspomina.

Na nowej posesji były prawdziwe chaszcze

Zainteresowanie roślinami towarzyszyło jej zresztą od dzieciństwa. Miłość do ogrodów wyniosła z rodzinnego domu, gdzie jej mama prowadziła wzorowy ogród. To właśnie tam Barbara nauczyła się podstaw pielęgnowania roślin i przekonała się, ile satysfakcji może dawać praca wśród kwiatów i zieleni.

Ponad pół wieku temu, kiedy wraz z mężem Andrzejem zamieszkali w Biskupcu Pomorskim, na ich posesji trudno było jednak szukać śladów przyszłego ogrodowego piękna.

— Na posesji były prawdziwe chaszcze. Ogrodzenia były połamane, a to, co zastaliśmy, było przysłowiowym „obrazem nędzy i rozpaczy". Od razu podjęliśmy decyzję, że ogród musi stać się wizytówką naszej posesji. Bo jak mogłoby być inaczej u pracownika służby rolnej? — mówi pani Barbara.

Podglądali, jak idzie „budowa" rodzinnego ogrodu

Początki nie były łatwe. Stworzenie ogrodu wymagało nie tylko dobrego pomysłu, ale przede wszystkim ciężkiej, fizycznej pracy. Trzeba było przerzucić zwały ziemi, a następnie ułożyć kamienie i płyty rozbiórkowe pozyskane z budów. Prace szybko wzbudziły zainteresowanie mieszkańców. Ludzie zaglądali, pytali i obserwowali, jak zmienia się posesja. Można powiedzieć, że z ciekawością podglądali, jak postępuje „budowa" ogrodu.

W końcu przyszedł jednak moment najbardziej wyczekiwany przez panią Barbarę — czas nasadzeń. Wtedy do głosu mogły dojść jej wiedza, doświadczenie i umiejętności projektowania ogrodów. Każda roślina miała znaleźć swoje miejsce, a ogród z każdym kolejnym rokiem miał nabierać charakteru.

Trudno przejść obojętnie obok oryginalnych roślin

Dziś ogród Barbary Jareckiej to zielona oaza, odgrodzona od przebiegającej obok ulicy rzędem prawie sześćdziesięciu iglaków. Trudno przejść obok niego obojętnie. Rośliny zdają się opowiadać własne historie, a gospodyni doskonale zna każdą z nich.

Z dumą pokazuje hortensje porastające niewielki wzgórek. To właśnie one przyciągają wzrok i należą do najbardziej charakterystycznych ozdób ogrodu. Sadzonki pani Barbara zdobyła podczas targów ogrodniczych w Starym Polu. Dziś z satysfakcją obserwuje, jak pięknie się rozrosły.

Nieco dalej znajduje się niewielkie oczko wodne. Jego powierzchnię zdobią liście i kwiaty nenufarów — białych i różowych. W ogrodowych zakątkach nie brakuje także miejsca dla prawdziwej miłości pani Barbary — piwonii. Ma ich wiele odmian, zarówno tradycyjnych, jak i drzewiastych. Każda zachwyca swoim wyglądem, a kiedy przychodzi czas kwitnienia, ogród nabiera wyjątkowego charakteru.

Królują tulipany, których jest ich około tysiąca

— Wiosną, kiedy przyroda budzi się do życia, na rabatach pojawia się prawdziwe morze kolorów. Królują tulipany — jest ich około tysiąca — wylicza „ogrodniczka". — To właśnie wtedy mój ogród pokazuje swoje najbardziej barwne oblicze — podkreśla.

Pani Barbara z dumą opowiada również o miłorzębie japońskim. Przy tym niezwykłym drzewku zatrzymuje się na dłużej, wspominając o jego właściwościach leczniczych. Widać, że zna każdą roślinę, która rośnie w jej ogrodzie, i każdej poświęca wiele uwagi. Ten ogród nie jest bowiem przypadkowym zbiorem kwiatów, krzewów i drzew. To efekt wieloletniej pasji, cierpliwości i codziennej troski. Pani Barbara pielęgnuje go z sercem, a on odwdzięcza się pięknem, które zmienia się wraz z każdą porą roku.

— Mój ogród to przestrzeń odpoczynku, wytchnienia i spotkań z bliskimi, tu odpoczywam, fajnie się czuję — podkreśla Barbara Jarecka

eprasa.pl 86956a3e4f

Pani Barbara preferuje zdrowy styl życia i wraz z przyjaciółmi uczestniczy w festynach na prozdrowotnym stoisku

Przydomowy zielony azyl na każdą porę roku

Dla pani Barbary ogród jest czymś więcej niż tylko miejscem, o które trzeba dbać. To przestrzeń odpoczynku, wytchnienia i spotkań z bliskimi. — W moim zaczarowanym, zielonym zakątku odpoczywam, fajnie się tu czuję. Nigdy nie byłam osobą, która usilnie biega po domach znajomych, a nawet przyjaciół. Wolę jednak przyjmować gości u siebie, na mojej działce. Każde odwiedziny są dla mnie miłą chwilą — zapewnia mieszkanka Biskupca.

Prawie wszędzie królują kwiaty, które zakwitają kolejno przez cały sezon, dzięki czemu ogród niemal nieustannie zmienia swoje oblicze. Ale nie samymi kwiatami żyje ogrodniczka.

Swoje miejsce ma tu również warzywnik, jest poletko jagodowe, oraz nieliczne drzewa owocowe i niewielka folia, w której dojrzewają dorodne pomidory oraz bezpestkowe winogrona.

— Nie używam w ogóle żadnej chemii. Plony z mojego ogrodu są jak apteka — mówi pani Barbara.

I trudno o lepsze podsumowanie miejsca, które przez dziesięciolecia powstawało z pracy, wiedzy i miłości do roślin. Ogród Barbary Jareckiej jest dziś nie tylko wizytówką posesji. To zapis jej życiowej historii — od rodzinnego gospodarstwa, przez lata pracy związanej ze wsią i rolnictwem, aż po emeryturę, w której znalazła czas, by w pełni oddać się swojej największej pasji.

STANISŁAW R. ULATOWSKI

ODKRYŁA POLSKĘ SWOICH PRZODKÓW

Brazylijka Keila Mileski, której pradziadek był Polakiem, odbyła dziewięciomiesięczny staż w Katedrze Drobiarstwa i Pszczelnictwa na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim. Doktorantka była w tym czasie zaangażowana w działania naukowe katedry i zakochała się w ojczyźnie swojego przodka, z której... nie chce wyjeżdżać.

Keila Mileski pochodzi ze stanu Paraná na południu Brazylii. Studia doktoranckie realizuje na Uniwersytecie Stanowym w Maringá od 2023 roku. Pracę doktorską pisze w zakresie nauk o drobiu. Specjalizuje się przede wszystkim w badaniach nad kurami nioskami, ale zajmuje się także przepiórkami.

Na Uniwersytet Warmińsko-Mazurski przyjechała dzięki programowi stypendialnemu, który umożliwia doktorantom odbycie części badań za granicą.

— Do Polski dotarłam na początku października i według pierwotnych planów miałam wrócić do Brazylii w kwietniu, ale postanowiłam przedłużyć pobyt o kolejne dwa i pół miesiąca — mówi Keila Mileski w wywiadzie udzielonym „Wiadomościom Uniwersyteckim".

Naukowy krok do przodu

Dla Keili Mileski coraz większymi krokami zbliża się moment obrony rozprawy doktorskiej, która jest planowana na początek 2027 roku. Dlatego też podczas stażu na Wydziale Bioinżynierii Zwierząt chciała możliwie najlepiej rozwinąć swój naukowy warsztat – zwłaszcza że po uzyskaniu stopnia doktora planuje pracować jako naukowczyni.

— Na moim macierzystym wydziale, wraz z promotorem, zajmujemy się głównie genetyką i ekspresją genów. Tutaj mogłam poszerzyć swoją wiedzę z żywienia zwierząt, a także rozwinąć naukowe umiejętności w zakresie drobiarstwa – znacznie więcej nauczyłam się o pracy z indykami i kurczętami. Wspaniale było również korzystać z nowoczesnych laboratoriów i doskonałego zaplecza badawczego — mówił doktorantka.

Keila Mileski nie tylko pracowała w laboratorium, ale także zdobyła teoretyczną wiedzę na temat tego, jak poruszać się w naukowym świecie – chociażby wtedy, gdy trzeba przygotowywać naukowe publikacje.

— Podczas stażu samodzielnie przygotowywałam projekty badawcze, które następnie przedstawiałam mojej opiekunce naukowej, dr hab. Aleksandrze Drażbo i prof. Krzysztofowi Kozłowskiemu . To nauczyło mnie nie tylko lepszego pisania, ale również planowania badań. Znacznie rozwinęłam umiejętność przygotowywania projektów naukowych oraz prezentowania własnych wyników. Jestem przekonana, że dzięki temu po powrocie do Brazylii łatwiej będzie mi rozwiązywać problemy, pojawiające się zarówno w gospodarstwach rolnych, jak i podczas pracy laboratoryjnej — zapewniła Keila Mileski.

Spełnienie marzeń i krok w osobistym rozwoju

Przyjeżdżając do Polski Keila Mileski spełniła swoje dziecięce marzenie, do którego bez wątpienia przyczyniło się polskie pochodzenie. Wraz z przyjazdem do Kortowa zaczęła uczyć się języka polskiego i obiecuje, że będzie kontynuowała naukę po powrocie do domu. Brazylijka świadoma, że bez znajomości angielskiego trudno prowadzić karierę naukową, zaczęła uczyć się także tego języka – dokładnie w 2022 roku.

Wszystko to zaowocowało tym, że staż na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim może uznać za udany – mimo że początki – jak to zwykle bywa – nie były łatwe.

— Kiedy przyjechałam do Polski miałam poczucie, że wszystkiego muszę nauczyć się od nowa – jak korzystać z autobusów, pociągów, jak funkcjonować na co dzień. Od pierwszego miesiąca budowałam tutaj swoje życie praktycznie od podstaw –— przyznała Keila Mileski.

Zakochana w Polsce

Doktorantka zakochała się w naszym kraju od pierwszego wejrzenia.

— Czuję się tutaj jak w domu. Żartuję sobie nawet, że wprawdzie wrócę do Brazylii, ale moje serce zostanie w Polsce. Za każdym razem, gdy pomyślę o wyjeździe, robi mi się smutno. To bardzo trudne opuszczać miejsce, z którym tak mocno się związałam. Od pierwszych dni czułam się tutaj niezwykle serdecznie przyjęta – zarówno na uczelni, jak i poza nią. Dzięki temu bardzo szybko poczułam, że należę do tej społeczności — opowiadała Keila Mileski, która w trakcie pobytu w Polsce nie ograniczała się do spędzania czasu w Olsztynie.

— Byłam we Wrocławiu, Krakowie, Lublinie, Sandomierzu, Kazimierzu Dolnym, Puławach, Zamościu, Malborku, Gdańsku i Warszawie. Starałam się wykorzystać każdą wolną chwilę, aby poznawać kraj i jego historię — zapewniła i przyznała, że najbardziej podobało jej się w Olsztynie.

— To moje ulubione miasto. Uważam, że kampus Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego jest jednym z najpiękniejszych kampusów na świecie – mówiła Keila Mileski, która już snuje plany powrotu do Polski, ale na razie woli skoncentrować się na obronie pracy doktorskiej.

— Bardzo chciałabym wrócić do Polski, być może na staż podoktorski. Na razie jednak staram się nie wybiegać zbyt daleko w przyszłość. Końcowy etap doktoratu jest dość stresujący i wymaga pełnego skupienia, dlatego wolę realizować swoje plany krok po kroku — zaznaczyła.

Pod czujnym profesorskim okiem

Opiekunami stażu Keili Mileski byli prof. dr hab. Krzysztof Kozłowski wraz z dr hab. Aleksandrą Drażbo z Katedry Drobiarstwa i Pszczelnictwa. Z prof. Kozłowskim doktorantka poznała się dwa lata temu w Brazylii, gdy naukowiec z UWM brał udział w sympozjum naukowym.

— Podczas stażu w naszej katedrze została włączona do doświadczeń i badań, które prowadzimy w Katedrze Drobiarstwa i Pszczelnictwa. Mam nadzieję, że dużo się u nas nauczyła, bo wykonujemy wiele doświadczeń na drobiu, przede wszystkim na indykach, na kurach nioskach i na kurczętach brojlerach. Keila bardzo pomagała naszym pracownikom również w części analitycznej podczas pracy w laboratorium — wyjaśnia prof. Kozłowski.

Naukowiec zachęca wszystkich – zarówno studentów, jak i wykładowców – by brali udział w wymianach międzynarodowych, korzystali ze staży oraz innych możliwości prowadzenia badań czy kształcenia na uczelniach zagranicznych.

— Zawsze powtarzam, że każdy student czy naukowiec powinien przynajmniej raz wyjechać za granicę, by spojrzeć na wszystko z innej perspektywy i zdobyć kontakty, bo bez kontaktów nie zajdzie tak potrzebna w nauce wymiana myśli i doświadczeń. Podpatrywanie tego, jak pracują inni, to najważniejsza część przygotowań do pracy badawczej — mówi naukowiec i jest przekonany, że Keila Mileski zyska dzięki pobytowi w Polsce bardzo wiele.

— Żartowałem do Keili, że jak przyjedzie, to nie będzie chciała wrócić do Brazylii i miałem rację. Myślę, że ten pobyt pomoże jej rozwinąć skrzydła nie tylko naukowo, ale także prywatnie — dodaje prof. Krzysztof Kozłowski.

Wymiernym efektem pobytu Keili Mileski na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim jest przygotowane wspólnie z doktorantem prof. Kozłowskiego doniesienie naukowe, które zostanie wygłoszone podczas tego samego sympozjum w Brazylii, na którym poznała się z naukowcem z UWM. Poza tym wyniki prowadzonych doświadczeń na kurach nioskach zostaną opracowane i opublikowane w formie naukowej publikacji. TEKST I ZDJĘCIA: MW

ŹRÓDŁO: UWM

eprasa.pl 86956a3e4f

DZIŚ POLKA MOŻE POZOSTAĆ PRZY SWOIM NAZWISKU

Dziś każde z małżonków samodzielnie decyduje, jakie nazwisko będzie nosić po ślubie. Jeszcze sto lat temu sytuacja Polek wyglądała zupełnie inaczej. Przepisy obowiązujące w II Rzeczypospolitej wymagały co do zasady, aby żona przyjęła nazwisko męża, a język i prawo odzwierciedlały podporządkowaną pozycję kobiet.

fot. NAC

Jakubowa, Kowalowa, Orzeszkowa

Przez stulecia nazwisko mężatki miało wskazywać przede wszystkim jej związek z mężem. Charakterystyczna końcówka „-owa" była dodawana do jego nazwiska, imienia, zawodu lub pełnionej funkcji. W ten sposób powstawały formy takie jak Wilkowa, Orzeszkowa, Kowalowa, Janowa czy Jakubowa.

W przypadku nazwisk zakończonych na „-a" używano między innymi form Sapieżyna lub Zarembina. Inne nazwiska przyjmowały żeńską końcówkę „-a", jak Bracka czy Jabłkowska. Osobne określenia stosowano wobec niezamężnych kobiet, których nazwiska kończono na „-ówna" lub „-anka". Jeszcze w 1930 roku Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydawało wskazówki dotyczące tworzenia żeńskich form nazwisk na podstawie nazwisk mężczyzn.

Takie konstrukcje językowe nie były jedynie elementem tradycji. Pokazywały, że tożsamość kobiety określano przez jej stan cywilny oraz relację z ojcem albo mężem. W przypadku mężczyzn nazwisko nie ujawniało, czy są żonaci, samotni lub owdowiali.

Różne przepisy, ta sama zasada

Po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku Polska nie miała jednolitego prawa małżeńskiego. W poszczególnych częściach kraju nadal obowiązywały regulacje odziedziczone po państwach zaborczych: Rosji, Prusach i Austrii. Choć systemy prawne różniły się w wielu szczegółach, w kwestii nazwiska łączyła je podstawowa zasada – żona przyjmowała nazwisko męża. Polskie władze podejmowały próby ujednolicenia prawa, jednak w okresie międzywojennym nie udało się wprowadzić jednolitego kodeksu małżeńskiego. Jedną z najważniejszych prób był przygotowany pod koniec lat 20. XX wieku projekt prawa małżeńskiego, nazywany projektem Lutostańskiego. Zakładał on między innymi, że kobieta mogłaby zachować nazwisko rodowe i połączyć je z nazwiskiem męża, gdyby złożyła odpowiednie oświadczenie w akcie małżeństwa. Projekt wzbudził jednak poważne spory polityczne, społeczne i religijne. Krytykowali go przedstawiciele środowisk konserwatywnych oraz Kościoła katolickiego. Ostatecznie nie uzyskał mocy obowiązującej, a w II Rzeczypospolitej nadal funkcjonowała prawna mozaika odziedziczona po zaborcach.

Kobiety protestowały już przed odzyskaniem niepodległości

Postulaty dotyczące prawa kobiet do własnego nazwiska pojawiały się jeszcze przed 1918 rokiem. Temat podejmował między innymi wydawany w Warszawie „Ster", określający się jako organ równouprawnienia kobiet polskich. W 1911 roku jedna z publicystek pisała, że „mężczyźni uważają za rodzaj wspaniałomyślności danie kobiecie swego nazwiska". Autorka uznawała tę praktykę za naruszenie kobiecej indywidualności i przewidywała, że z czasem każde z małżonków będzie pozostawało przy własnym nazwisku. Spór o nazwisko był częścią szerszej debaty o prawnej pozycji kobiet. Ówczesne przepisy mogły zobowiązywać żonę do zamieszkania z mężem i podporządkowania się jego decyzjom. W razie konfliktu dotyczącego dzieci uprzywilejowaną pozycję miał ojciec. Krytyczki tych regulacji wskazywały, że zmiana nazwiska była jednym z symboli utraty samodzielności po zawarciu małżeństwa. Za jeden z symbolicznych początków międzynarodowego sprzeciwu wobec tego zwyczaju uznawana jest postawa amerykańskiej działaczki Lucy Stone. Po ślubie zawartym w 1855 roku odmówiła przyjęcia nazwiska męża i wraz z nim publicznie zaprotestowała przeciwko przepisom podporządkowującym żonę mężowi.

Zmiany następowały etapami

Prawo do zachowania dotychczasowego nazwiska Polki uzyskały po II wojnie światowej. Nie oznaczało to jednak natychmiastowego wprowadzenia pełnej równości małżonków. Pierwotne przepisy Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego z 1964 roku pozwalały żonie zachować własne nazwisko albo dodać do niego nazwisko męża. Regulacje nie były jednak symetryczne – nie przewidywały na takich samych zasadach możliwości przyjęcia przez mężczyznę nazwiska żony. Pełne zrównanie sytuacji obojga małżonków przyniosła nowelizacja uchwalona 24 lipca 1998 roku. Od tego czasu przepisy nie wskazują, że którekolwiek z małżonków powinno przyjąć nazwisko drugiego.

Każde z małżonków podejmuje własną decyzję

Obecnie o nazwisku noszonym po ślubie decyduje oświadczenie składane przed kierownikiem urzędu stanu cywilnego. Małżonkowie mogą wybrać wspólne nazwisko należące wcześniej do jednego z nich. Każde z nich może też zachować własne nazwisko albo połączyć je z nazwiskiem drugiej osoby. Nazwisko powstałe z połączenia nie może składać się z więcej niż dwóch członów. Przepisy nie narzucają kolejności, dlatego możliwe jest zarówno dodanie nazwiska męża do nazwiska żony, jak i odwrotne zestawienie. Gdy małżonkowie nie złożą żadnego oświadczenia, każde z nich pozostaje przy dotychczasowym nazwisku.

Prawo się zmieniło, tradycja pozostała

Mimo pełnej swobody prawnej większość kobiet nadal przyjmuje po ślubie nazwisko męża. Według danych przywoływanych w opracowaniach w 2015 roku wyłącznie własne nazwisko zachowało około 5 procent Polek, a w 2021 roku było to ponad 7,5 procent. Badanie obejmujące ponad 343 tys. decyzji zarejestrowanych w 234 urzędach stanu cywilnego w Wielkopolsce i na Podkarpaciu potwierdziło dominację tradycyjnego rozwiązania. W zależności od wielkości gminy nazwisko męża przyjmowało od około 84 do ponad 90 procent kobiet. Jednocześnie w miastach częściej wybierano nazwiska dwuczłonowe lub pozostawano przy nazwisku rodowym. Autorzy zaznaczyli, że badanie nie obejmowało całej Polski, ale wskazywało na stopniową zmianę społecznych praktyk. **AL**

REKLAMA

przetarg

Szczytno, dn. 30.07.2026 r.

Ogłoszenie

o przetargu nieograniczonym na zbycie nieruchomości niemieszkalnej

Zarząd Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" z siedzibą w Szczytnie, ul. Łomżyńska 18, wpisany do Krajowego Rejestru Sądowego pod numerem KRS 0000133336, o numerze NIP 7450001055 oferuje do sprzedaży w drodze pisemnego przetargu nieograniczonego nieruchomość niemieszkalną stanowiącą jej własność.

Przedmiotem sprzedaży jest budynek handlowo-usługowy znajdujący się pod adresem 12-100 Szczytno, ul. Polska 45, o powierzchni 529 m² oraz działka gruntowa o powierzchni 0,1571 ha o nr 404/26, dla której Sąd Rejonowy w Szczytnie prowadzi księgę wieczystą o nr OL1S/00018071/3.

Cena wywoławcza: 2.200.000,00 zł netto.

Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest wniesienie wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej, czyli 220.000,00 zł. Wadium należy wpłacić do 10.08.2026 r. na konto Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Szczytnie, w Banku Spółdzielczym o nr.: 11 8838 0005 2001 0000 1528 0001. Za terminową wpłatę uznaje się dzień zaksięgowania środków na koncie Spółdzielni.

Wadium wpłacone przez uczestnika, który wygra przetarg, zalicza się na poczet ceny nabycia. Pozostałym uczestnikom wadium zwraca się niezwłocznie po zakończeniu przetargu.

Wadium przepada jeżeli oferent, którego oferta została wybrana, uchyli się od podpisania umowy sprzedaży nieruchomości.

Termin i miejsce przetargu:
Oferty należy składać do 11.08.2026 r. do godz. 14.00 w siedzibie Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w opisanych i zamkniętych kopertach z dopiskiem „przetarg".

Komisyjne otwarcie ofert odbędzie się 12.08.2026 r. o godz. 10.00 w siedzibie Spółdzielni.

Ogłoszenie wyniku przetargu nastąpi 12.08.2026 r. o godz. 12.00.

Informacje dodatkowe:
Oględzin można dokonywać po wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym. Osobą do kontaktu jest Dariusz Chorążewicz, tel. 572 296 987, e-mail: info.gsszczytno@gmail.com.

Spółdzielnia zastrzega prawo do odwołania lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny na każdym jego etapie.

547 26 ot br-a-G

eprasa.pl 86956a3e4f

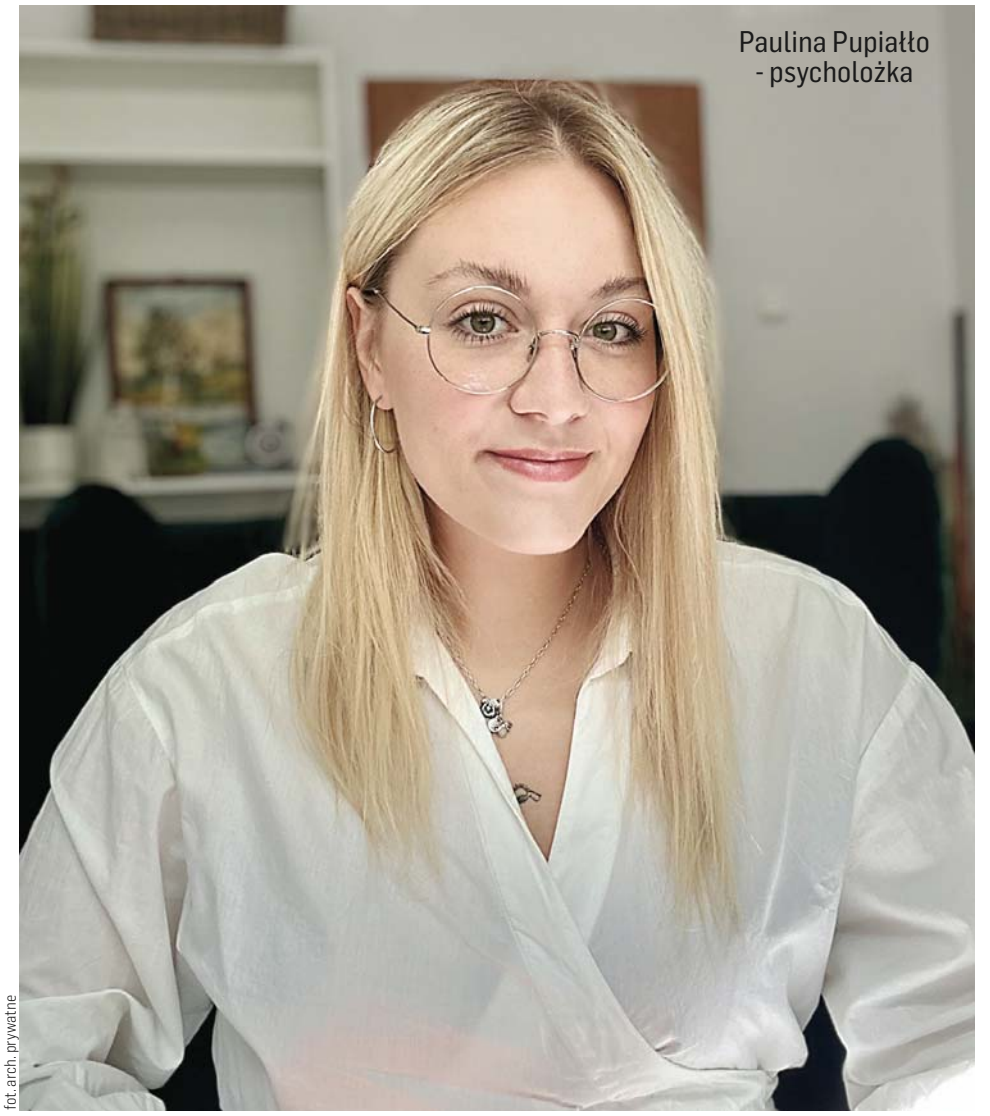
Paulina Pupiałło - psycholożka

fot. arch. prywatne

SAMOTNOŚĆ NIE ZAWSZE JEST WIDOCZNA

Dlaczego czujemy się samotni, choć nigdy wcześniej nie byliśmy bardziej połączeni? Samotność to nie zawsze brak ludzi wokół. Czasem najtrudniej jest wtedy, gdy jesteśmy wśród innych, ale nie możemy być sobą. Rozmawiamy z Pauliną Pupiałło, psycholożką.

— Żyjemy w czasach, w których kontakt z drugim człowiekiem wydaje się na wyciągnięcie ręki. A mimo to samotność dotyka nas coraz częściej i coraz głębiej. Co stoi za tym paradoksem współczesnych relacji?

— To rzeczywiście jeden z największych paradoksów naszych czasów. Choć technologia pozwala nam być w stałym kontakcie z innymi, coraz więcej ludzi doświadcza samotności. Paradoksalnie, mimo że komunikacja nigdy nie była tak szybka i łatwa, wielu z nas czuje się bardziej samotnych niż kiedykolwiek wcześniej. Pojawia się więc pytanie: co sprawia, że w świecie pełnym możliwości łączenia się z innymi tak wielu z nas czuje się pozostawionych samym sobie?

— Czy jednym z powodów jest osłabienie więzi społecznych?

— Zdecydowanie tak. Współczesne społeczeństwa cechuje coraz większy indywidualizm. Kultura promuje niezależność i samowystarczalność. Coraz więcej ludzi mieszka samotnie, a tradycyjne struktury rodzinne słabną. Mobilność zawodowa i częste przeprowadzki utrudniają budowanie trwałych relacji. Sąsiedzkie więzi, które dawniej były naturalną częścią codzienności, dziś należą do rzadkości. W efekcie wiele osób czuje się odłączonych od jakiejkolwiek wspólnoty.

— Media społecznościowe miały nas zbliżać. Dlaczego często dzieje się odwrotnie?

— Portale społecznościowe oferują wrażenie bycia w centrum życia towarzyskiego, ale często brakuje w nich autentyczności. Choć media społecznościowe miały nas zbliżać, bardzo często prowadzą do powierzchownych kontaktów. Przewijając zdjęcia i posty innych ludzi, łatwo popaść w iluzję bliskości relacyjnej, chociaż w rzeczywistości ta bliskość często sprowadza się do kliknięcia „lubię to" i nie ma nic wspólnego z prawdziwą rozmową czy relacją. Dodatkowo ludzie pokazują to, co chcą, by było widziane – sukcesy, radości, osiągnięcia. Przebywając w wirtualnej przestrzeni, trudno nie zacząć nieświadomie porównywać się z innymi i kwestionować własną wartość.

— Na poczucie samotności wpływa również tempo współczesnego życia?

— Tak. Coraz więcej osób doświadcza chronicznego stresu i przeciążenia pracą. Żyjąc w pośpiechu, nie mamy czasu na budowanie głębokich relacji. Ponadto praca zdalna, która zyskała na popularności po pandemii, ogranicza codzienne interakcje i może sprzyjać poczuciu odosobnienia. Zamiast rozmów przy biurku czy spontanicznych spotkań dominuje samotna obecność przed ekranem. Co więcej, nawet w chwilach wolnych naszą uwagę pochłaniają ekrany i nieustanny strumień informacji napływających z sieci. Trudno wtedy w pełni doświadczać tego, co dzieje się „tu i teraz", zarówno w relacji z samym sobą, jak i z innymi. Choć jesteśmy stale połączeni ze światem, coraz bardziej brakuje nam prawdziwej obecności i autentycznej bliskości.

— Czy samotność może wynikać także z tego, że coraz trudniej jest nam być sobą?

— Zdecydowanie. W świecie, który promuje sukces, pewność siebie i idealny wizerunek, trudno jest być sobą. Społeczne normy i media kreują jeden, wąski obraz „dobrego życia" – pełnego osiągnięć, stabilizacji i zewnętrznego powodzenia. Tymczasem rzeczywistość wielu osób wygląda zupełnie inaczej. Mierzą się z własnymi trudnościami, wątpliwościami, odmiennymi wartościami czy po prostu innym tempem życia. Z obawy przed niezrozumieniem, oceną lub odrzuceniem często ukrywają swoje emocje, potrzeby i prawdziwe przeżycia. Samotność nie zawsze oznacza brak ludzi wokół. Czasem najtrudniej jest wtedy, gdy jesteśmy wśród innych, ale nie możemy, lub nie potrafimy, być sobą.

— Zmienia się również model życia. Czy to także ma znaczenie?

— Tak. Coraz więcej osób wybiera życie w pojedynkę – z własnej woli lub z braku alternatywy. Współczesne społeczeństwo coraz rzadziej narzuca schemat zakładania rodziny czy życia w większych grupach. Chociaż daje to wolność, może również prowadzić do izolacji. Jeśli nie towarzyszy temu bliska wspólnota czy przyjacielska sieć wsparcia, łatwo poczuć się odłączonym, nawet jeśli otacza nas wielu ludzi.

— Jaką rolę odgrywają w tym media i kreowane przez nie wzorce sukcesu?

— Współczesne media – zarówno tradycyjne, jak i społecznościowe – kreują zawężony obraz szczęścia: stabilna kariera, spełnienie, podróże, relacje idealne. Trudno odnaleźć siebie w tej narracji, gdy życie nie układa się według tego schematu. Ta przepaść między rzeczywistością a „normą" może rodzić poczucie niedopasowania, wyobcowania, a w konsekwencji samotności. Łatwo wtedy nieświadomie zacząć mierzyć swoją wartość cudzą miarą.

— Co możemy zrobić, aby przeciwdziałać samotności?

— Przede wszystkim rozmawiajmy szczerze. Zamiast wymieniać dziesiątki powierzchownych wiadomości, postarajmy się prowadzić prawdziwe rozmowy. Autentyczność buduje zaufanie i więź, pozwala poczuć się widzianym i zrozumianym. Warto mówić nie tylko o tym, co u nas „dobrze", ale również o tym, co trudne. Budujmy również społeczności lokalne. Relacje nie muszą zaczynać się od wielkich gestów. Często wystarczy uśmiech, krótkie „dzień dobry" czy życzliwa rozmowa z sąsiadem. Wspólnota rodzi się z małych interakcji, które tworzą poczucie przynależności i bezpieczeństwa. Warto także dbać o relacje offline. Choć technologia ułatwia kontakt, nic nie zastąpi spotkania twarzą w twarz. Wspólne spędzanie czasu, rozmowy przy kawie, spacer czy nawet wspólne milczenie – to wszystko buduje relacje oparte na obecności, a nie tylko informacji.

— Co jeszcze jest ważne?

— Bądźmy też uważni na innych. Samotność nie zawsze jest widoczna. Często osoby najbardziej uśmiechnięte i „obecne" w sieci, w rzeczywistości czują się opuszczone. Warto pytać nie tylko, co słychać, ale także jak ktoś się naprawdę czuje. Wreszcie – nie bójmy się prosić o pomoc. Doświadczanie samotności nie jest oznaką słabości. Każdy może potrzebować wsparcia: rozmowy, obecności czy profesjonalnej pomocy. Sięganie po nią to wyraz odwagi i troski o siebie.

— A jeśli nadal czujemy się samotni?

— Każdy z nas może być dla kogoś punktem zaczepienia – wystarczy uważność, obecność i odrobina odwagi, by naprawdę się spotkać. W świecie, który ciągle pędzi naprzód, prawdziwe spotkanie z drugim człowiekiem staje się aktem odwagi. To właśnie codzienne, niedoskonałe rozmowy i drobne gesty sprawiają, że samotność traci swoją siłę. Może warto zacząć od prostego pytania: „Jak się naprawdę czujesz?" i skupić się na tym, co ktoś chce nam opowiedzieć i po prostu posłuchać.

KATARZYNA JANKÓW-MAZURKIEWICZ

eprasa.pl 86956a3e4f

ZACZĘŁO SIĘ OD ROZMOWY NA CZACIE, SKOŃCZYŁO SPEŁNIENIEM MARZEŃ

Poznali się na portalu randkowym. Ewa miała 36 lat, Zbyszek 43. Oboje byli „rozbitkami po przejściach". Przeszli przez koszmar rozwodów, które zostawiły w ich sercach puste miejsca i zranione wspomnienia. Pragnienie bliskości, spokoju i normalności było silniejsze niż lęk przed kolejnymi rozczarowaniami, więc oboje zdecydowali się dać sobie szansę na nowy związek. Teraz czekają na swój największy cud - dziecko.

Ich rozmowy zaczęły się od przypadkowych wiadomości, które prowadziły do długich wieczornych czatów. Zbyszek opowiadał o swoim małym warsztacie stolarskim, o zapachu świeżego drewna i o tym, że potrafi oddzielić pogodę od nastroju, tworząc dom w sercu każdego mieszkania. Ewa opisywała swoje weekendy w ogródku, gdzie z pasją pielęgnowała odmiany kwiatów, a także swoje marzenia o podróżach i o tym, by mieć kogoś, z kim można dzielić codzienne radości i trudne chwile. Ich rozmowy były proste, prawdziwe i bez pretensji – tak jakby spotkanie w świecie wirtualnym było tylko naturalnym przedłużeniem istniejącej od dawna znajomości.

— Może to dziwne, ale już po kilku wiadomościach wiedziałam, że Zbyszek to wartościowy człowiek i chcę go poznać — opowiada Ewa. — Nie żądał, jak reszta, zdjęć tylko pytał o zainteresowania, plany, marzenia. Pisał o tęsknocie za rozmową z bliską osobą, o małym domku, w którym mieszkałby z rodziną. Tym mnie ujął i sprawił, że szybko zdecydowałam się na spotkanie.

Zbyszek potwierdza, że on podobnie odebrał rozmowy z Ewą.

— Był w niej spokój, ciepło i tęsknota za bliskością — wspomina. — Dopiero przed pierwszym spotkaniem wymieniliśmy się swoimi zdjęciami. I jak zobaczyłem jej piękne, duże oczy to się zakochałem. Na pierwszej randce rozmawialiśmy, jakbyśmy się znali od lat. To było takie niesamowite, bo nigdy z nikim aż tak dobrze mi się nie rozmawiało... I kiedy wróciłem do domu po pierwszym spotkaniu, napisałem Ewie, że w końcu znalazłem swoją druga połówkę!

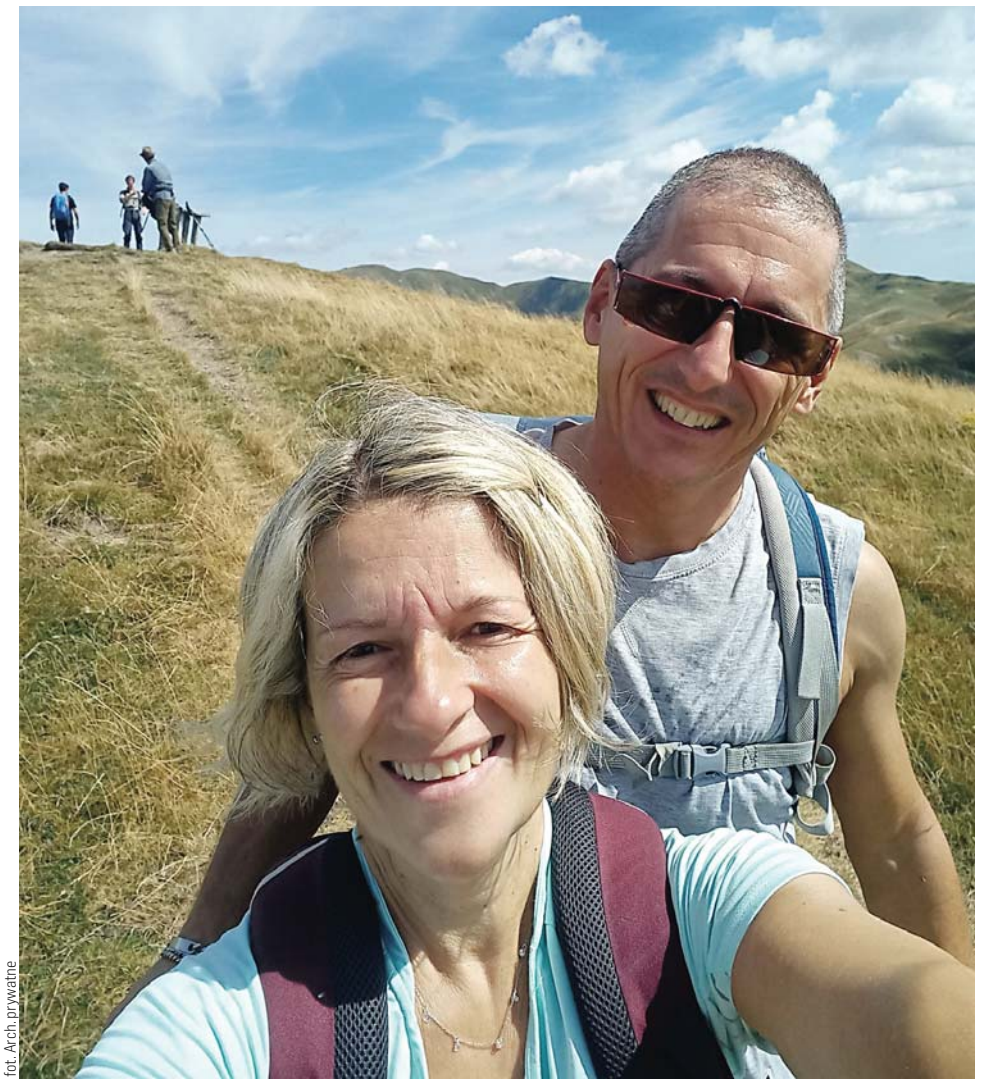
fot. Arch. prywatne

Z czasem rozmowy i spotkania stawały się codziennością. Były poranki z krótkimi wiadomościami: „Dzień dobry, jak mija poranek?" i wieczory, które zamieniały się w opowieści o tym, co ich spotkało przez cały dzień. Oboje zaczynali spoglądać na siebie nie tylko przez pryzmat tego, co publikują w sieci, ale przez pryzmat tego, kim są, o czym marzą, czego się boją, co ich cieszy. To nie były powierzchowne zachwyty, lecz powolne, cierpliwe poznawanie siebie.

Po roku znajomości przyszło wspólne mieszkanie. To Zbyszek zaproponował, by spróbowali razem zamieszkać w małym domu nad rzeką, gdzie słońce wstaje nad drzewami i gdzie każdy wschód przynosi nową niewiadomą. Ewa z radością zgodziła się, bo czuła, że znalazła nareszcie miejsce, gdzie może przestać udawać, że wszystko jest idealne, a jednocześnie mieć pewność, że ktoś rozumie jej rytm życia.

— To wszystko było jak piękny sen, z którego nie chcieliśmy się obudzić — zapewniają. — Z każdym dniem nasze uczucie było mocniejsze i upewniało nas, że chcemy przez resztę życia iść razem.

Rok później, w piękną, spokojną sobotę, stanęli przed rodziną i przyjaciółmi na skromnym, ale pełnym ciepła przyjęciu – i powiedzieli „tak" w obecności najważniejszych dla nich ludzi.

— Nie zależało nam na wystawnym weselu, chcieliśmy celebrować ten ważny moment w gronie najbliższych osób — tłumaczą. — Szczerze, to nie widzieliśmy nic prócz nas samych i naszej miłości. W trakcie przysięgi łzy wzruszenia płynęły po naszych twarzach. Po latach trudnych małżeństw i późniejszej samotności odnaleźliśmy siebie. Drżały nam głosy, trzęsły się dłonie... Zostaliśmy mężem i żoną. Staliśmy się rodziną.

Ich dom wypełnił się śmiechem, planami, drobnymi rytuałami. Wieczory spędzane przy kuchni z blaskiem lampy i zapachem świeżo parzonej kawy stały się ich codziennością: opowiadali sobie o minionym tygodniu, dzielili się marzeniami o przyszłości i wspólnie wyznaczali drogi, które chcą jeszcze przejść. Zbyszek tworzył w warsztacie nowe meble, które potem trafiały do ich domu, a Ewa pielęgnowała ogród w stylu ich wspólnego miejsca, gdzie każda roślina była symbolem odradzającej się energii.

A potem nadszedł miesiąc, który przypieczętował ich miłość. Wynik testu ciążowego – dwie kreski, potwierdził to, co wcześniej tylko skrycie, nieśmiało, pojawiało się w ich rozmowach: los dał im cud. Ewa patrzyła na niego z niedowierzaniem, jakby świat nagle uległ przekształceniu, a jednocześnie jakby wreszcie znalazła dokładnie to, czego od dawna pragnęła. Zbyszek po prostu uśmiechnął się szeroko, a w jego oczach błyszczała nuta niepokoju, którą przemieniła radość.

Początkowo oboje nie dowierzali, że mogą mieć rodzinę, która będzie dla nich bezpiecznym portem. Ale z każdą kolejną wizytą u lekarza, ze wszystkimi badaniami, z każdym ruchem, który się wypełniał nową rzeczywistością, ich pewność rosła. Najważniejsze było to, że czuli, iż ich miłość – która zaczęła się w cyfrowej przyszłości – przerodziła się w realność: w dom, w codzienne gesty, w planowanie przyszłości i w bezwarunkowe wsparcie, które potrafiło pokonać wszystkie lęki i niepewności.

Szczęście, które zaczynało się od rozmów w czacie, przeniosło się do wspólnych wieczorów, do śmiechu, kiedy Ewa opowiadała o tym, jak zmarznięte dłonie Zbyszka ogrzewają jej serce, do wspólnych decyzji o wybieraniu imienia, kolorów ścian i planów na przyszłość. To była miłość, która z bolesnych początków przeszła do świata, w którym nie trzeba już dźwigać przeszłości na barkach. Razem ułożyli to, co było nieuporządkowane, i stworzyli dom z ich wspólnego marzenia.

— Nie mogliśmy uwierzyć w nasze szczęście — mówią wzruszeni małżonkowie. — Kiedy usłyszeliśmy bicie serduszka naszego maleństwa na badaniu USG to łzy szczęścia leciały nam ciurkiem po twarzy. Dwoje rozbitków, znalazło się, stworzyło bezpieczną przystań a teraz pełnią szczęścia będzie nasze dziecko... Nie mogliśmy wymarzyć sobie lepszego scenariusza życia.

Dziś Ewa i Zbyszek patrzą na siebie z wdzięcznością za każdy dzień. Są szczęśliwą rodziną – nieidealną, ale prawdziwą. Ich historia zaczęła się w sieci, a zakończyła w realnym świecie, gdzie miłość, zaufanie i wsparcie stały się fundamentami nowego rozdziału. Każde spojrzenie na rosnący brzuch Ewy przypomina im, że cud może przybyć w sposób najprostszy – jako ciche, niewinne życie, które dopiero zaczyna rosnąć i które śmieje się razem z nimi z każdego nowego poranka. W swoim małym, zwyczajnym świecie, stworzyli swoją historię miłości, która zaczęło się od rozmowy na czacie, a zakończyło w domu, gdzie każdy dzień jest świętem ich wspólnego jutra.

JOANNA KARZYŃSKA

eprasa.pl 86956a3e4f

Co, gdzie, kiedy?

OLSZTYŃSKIE KINA

Wtorek, 4 sierpnia

REPERTUAR MULTIKINO

SPIDER-MAN: CAŁKIEM NOWY DZIEŃ / dubbing: 10:30, 11:30, 13:50, 14:50, 17:10, 18:10, 19:50; SPIDER-MAN: CAŁKIEM NOWY DZIEŃ / napisy: 13:30, 16:40, 18:40, 20:30, 21:30; ODYSEJA / napisy: 10:30, 13:20, 14:15, 17:00, 18:00, 20:00, 20:40; MINIONKI I STRASZYDŁA / familijny / dubbing: 10:10, 11:00, 13:10, 15:30, 17:50; TOY STORY 5 / familijny / dubbing: 10:00, 11:15, 13:40, 16:10; VAIANA / familijny / dubbing: 10:50, 12:20, 17:40; OBSESJA / napisy: 18:50; BACKROOMS. BEZ WYJŚCIA / napisy: 20:20; ZAPROSZENIE / napisy: 21:20; EKIPA ZWIERZAKÓW / familijny / dubbing: 11:10, 12:30, 14:40, 16:45; PUCIO / familijny / dubbing: 10:05; JEJ PIEKŁO / napisy: 21:50; MARTWE ZŁO: OGIEŃ / napisy: 21:40

REPERTUAR HELIOS

SPIDER-MAN: CAŁKIEM NOWY DZIEŃ / dubbing: 10:20, 11:00, 12:10, 17:30, 19:30; SPIDER-MAN: CAŁKIEM NOWY DZIEŃ / napisy: 13:00, 15:20, 16:15, 18:30, 20:45, 21:40; ODYSEJA / napisy: 11:20, 12:45, 13:30, 16:30, 17:15, 19:45, 21:00; MINIONKI I STRASZYDŁA / familijny / dubbing: 10:00, 10:50, 11:30, 13:45, 16:00, 18:15; VAIANA / familijny / dubbing: 15:00, 17:45; TOY STORY 5 / familijny / dubbing: 17:00; MARTWE ZŁO: OGIEŃ / napisy: 20:20; OBSESJA / napisy: 14:30, 20:00; BACKROOMS. BEZ WYJŚCIA / napisy: 20:30; EKIPA ZWIERZAKÓW / familijny / dubbing: 10:40

REPERTUAR AWANGARDA

„Takie jest życie" - prod. Włochy : godz. 17.45
„Ostatni konsjerż" - prod. Argentyna, Austria : godz. 18.00
„Zaproszenie" - prod. USA : godz. 18.00
„Młody Waszyngton" - prod. USA : godz. 19.30
„Ojczyzna" - prod. Polska, Francja : godz. 19.45
„O czym sobie nie mówimy" - prod. Włochy : godz. 20.00

4 SIERPNIA

Fiszki z historii sztuki

Olsztyn

Jeśli ciekawi Cię świat sztuki, chcesz poznać najważniejsze kierunki, zaskakujące dzieła oraz ich twórców, to mamy dla Ciebie świetną propozycję: FISZKI Z HISTORII SZTUKI. To cykl spotkań dla wszystkich pasjonatów sztuki, a także dla osób przygotowujących się do matury, bądź innych egzaminów.
Godz. 17.00, BWA Olsztyn | Hala Urania, al. Piłsudskiego 44.

4 SIERPNIA

„Kawiarenka społeczna" dla Seniorów

Olsztyn

„Kawiarenka społeczna" dla Seniorów to wyjątkowe miejsce spotkań, integracji i wspólnego spędzania czasu, służące osobom starszym w naszej społeczności. Z nami możesz miło spędzić czas, pograć w gry planszowe, nawiązać nowe znajomości, porozmawiać z rówieśnikami.
Godz. 12.00, ul. Jagiellońska 41.

4 SIERPNIA

My Time – Gimnastyka dobrej energii z Dorotą

Olsztyn

To zajęcia dla osób, które chcą zadbać o swoje zdrowie, rozruszać całe ciało i spędzić aktywnie czas w świetnej atmosferze. Udział w zajęciach jest bezpłatny i nie wymaga wcześniejszych zapisów. Zapraszamy wszystkich, którzy chcą aktywnie spędzić letnie wtorki, zadbać o siebie i naładować baterie pozytywną energią!
Godz. 18.00, Park Centralny, ul. Emilii Plater 14.

4 SIERPNIA

4FIZJO Runners – trening z Olsztyn Biega

Olsztyn

Nieważne, czy dopiero zaczynasz przygodę z bieganiem, czy masz już na koncie wiele kilometrów – ten trening będzie wartościowy dla każdego.
Godz. 18.30, Jezioro Długie, (Kładka Żubra przy ul. Leśnej).

6 SIERPNIA

Bezpieczny Senior

Olsztyn

Serdecznie zapraszamy seniorów na bezpłatne spotkanie edukacyjne „Bezpieczny Senior – Ochrona Ludności i Obrona Cywilna". Dowiesz się, jak przygotować się na sytuacje kryzysowe, skompletować plecak ewakuacyjny oraz zadbać o bezpieczeństwo swoje i swoich bliskich.
Godz. 10.00, Sala konferencyjna PCK, 3 piętro, Plac Konsulatu Polskiego 1.

6 SIERPNIA

Widok z góry

Olsztyn

„Widok z góry" bazuje na lokalnym kontekście i pozwala spojrzeć na to, co „tutaj" z pewnej perspektywy. Punktem wyjścia do wystawy jest „Kompozycja astronomiczna" Stefana Knappa. To monumentalne dzieło zostało podarowane przez artystę Olsztynowi z okazji obchodów pięćsetlecia urodzin Mikołaja Kopernika. Relief wykonany z kwadratowych blach pokrytych wielobarwnymi emaliami znajduje się w Atrium BWA Olsztyn. Choć nie jest aktualnie swobodnie dostępny dla publiczności ze względu na trwający remont budynku, stał się inspiracją do stworzenia w przestrzeni galerii swego rodzaju mapy tematów, kolorów i form wyłaniających się z pracy Knappa.
Godz. 18.00, BWA Olsztyn | Hala Urania, al. Piłsudskiego 44.

7 SIERPNIA

O.S.T.R. x Eldo

Olsztyn

Adam O.S.T.R. Ostrowski – muzyk, producent, instrumentalista, raper. Jeden z najbardziej pracowitych i utytułowanych artystów w Polsce. Od ponad dwudziestu lat konsekwentnie podąża w raz obranym kierunku artystycznym. Na scenie hiphopowej w kraju osiągnął właściwie wszystko.
Eldo, a właściwie Leszek Kaźmierczak, to jeden z najbardziej rozpoznawalnych warszawskich raperów. Wychował się na Bemowie, gdzie poznał też Jotuze, z którym założył zespół Grammatik. Ekipa zaczęła odnosić jednak większe sukcesy dopiero w 1998 roku, gdy dołączył do niej producent muzyczny Mikołaj „Noon" Bugajak.
Godz. 19.00, Amfiteatr im. Czesława Niemena MOK Olsztyn, ul. Zamkowa 1.

7 SIERPNIA

Porozmawiajmy o sztuce w mieście – Debata

Olsztyn

Czy sztuka może zmieniać miasto? Punktem wyjścia do rozmowy będzie wystawa „Widok z góry" oraz twórczość Stefana Knappa. To właśnie one staną się pretekstem do wspólnej dyskusji o tym, czym dziś jest sztuka w przestrzeni publicznej, jak wpływa na nasze otoczenie i czy współczesne miasta nadal jej potrzebują.
Godz. 17.30, BWA Olsztyn | Hala Urania, Piłsudskiego 44.

8 SIERPNIA

II Mistrzostwa Polski w Układaniu Puzzli

Olsztyn

II Mistrzostwa Polski w Układaniu Puzzli na czas to największe i najważniejsze wydarzenie puzzlowe w kraju.
Przez dwa dni Olsztyn stanie się centrum rywalizacji, pasji i dobrej zabawy, gromadząc zarówno doświadczonych zawodników, jak i osoby, które chcą po prostu spróbować swoich sił w sportowym układaniu puzzli.
Godz. 9.00, Hala Urania, al. Marszałka Józefa Piłsudskiego 44.

8 SIERPNIA

Koncert sakralnej muzyki barokowej „Witaj, Królowo"

Olsztyn

Koncert arcydzieł barokowej muzyki maryjnej w wykonaniu trio – sopran, alt, fortepian i opowieść o fascynujących ciekawostkach towarzyszących kompozycjom.
Godz. 20.00, Bazylika Konkatedralna św. Jakuba Apostoła, ul. Staszica 5.

OGŁOSZENIA DROBNE / KONDOLENCJE / REKLAMA

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIHOLENDERSKIE.EU, 503-103-703

PRACA

dam pracę

ZATRUDNIĘ OPIEKUNA ZWIERZĄT DOMOWYCH, TEL: 505 14 392

ZATRUDNIĘ w Gospodarstwie Rolnym, 601-772-124

TURYSTYKA

WCZASY dla Seniora - Krynica Morska od 1249zł / Stegna od 1449zł - zapisy- Tel. 690-283-853/ (22)834-95-29

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

KURY nioski z jajem, 600500710.

SKUP koni, bydła, 606-954-202

Koleżance **Dorocie Zaprudnik**
wyrazy głębokiego współczucia oraz słowa wsparcia i otuchy z powodu śmierci
Mamy
składają
Rada Nadzorcza, Zarząd oraz koleżanki i koledzy z Grupy Sprint S.A.

55226otbr-a-G

Doktorowi
Ryszardowi Miśków
najszczersze wyrazy współczucia z powodu śmierci
Mamy
składają
pracownicy obu gabinetów Eurodental

55426otbr-a-G

ARKA
USŁUGI POGRZEBOWE
ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908
OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych

13126opb1-a-G

eprasa.pl 86956a3e4f

KOMINIARKA NIE UKRYŁA WSZYSTKIEGO

Tatuaż przy prawym oku oraz anomalia skóry na grzbiecie nosa miały pomóc w identyfikacji mężczyzny zarejestrowanego przez monitoring podczas włamania do jubilera w E. Leclerc. Przed Sądem Rejonowym w Elblągu trwa proces Sebastiana S., oskarżonego o próbę kradzieży złotych monet inwestycyjnych i biżuterii o wartości ponad 6,7 mln zł. 49-letni mieszkaniec Opola konsekwentnie nie przyznaje się do winy.

Druga rozprawa ws. włamania do salonu jubilerskiego w E. Leclerc. Jeden z biegłych składał zeznania za pośrednictwem wideokonferencji

W środę, 29 lipca, przed Sądem Rejonowym w Elblągu odbyła się druga rozprawa w sprawie włamania do salonu jubilerskiego działającego na terenie marketu E. Leclerc. Według ustaleń śledczych sprawca wybił szyby, spakował do plecaka złote monety inwestycyjne i biżuterię o wartości ponad 6,7 mln zł. Został jednak spłoszony przez pracownika ochrony i zaczął uciekać, pozostawiając po drodze plecak z kosztownościami. Większość skradzionego mienia udało się odzyskać, ale do dziś nie odnaleziono siedmiu złotych monet inwestycyjnych. W chwili zdarzenia ich wartość wynosiła ponad 79 tys. zł.

Do włamania doszło w nocy z 19 na 20 kwietnia 2025 roku. Sprawca uciekł z marketu, przeskoczył ogrodzenie i skierował się w stronę ogródków działkowych przy ul. Komeńskiego. Policjanci znaleźli tam drabinę oraz akumulatorową szlifierkę kątową, które według śledczych mogły mieć związek z przestępstwem.

Na ławie oskarżonych zasiada Sebastian S., 49-letni mieszkaniec Opola. Mężczyzna nie przyznaje się do winy. Podczas kolejnej rozprawy sąd przesłuchał biegłych analizujących nagrania monitoringu oraz zabezpieczone przedmioty.

Jarosław Brzeskot, biegły sądowy specjalizujący się w antropologii i antroposkopii, zeznawał za pośrednictwem wideokonferencji. Analizując nagranie z chwili włamania, zwrócił uwagę na cechy twarzy widoczne mimo kominiarki założonej przez sprawcę.

— Cechy szczególne, o których mówię, to anomalia skóry na grzbiecie nosa, prawdopodobnie ślad starego urazu oraz tatuaż w kąciku, przy zewnętrznej krawędzi prawego oka w kształcie łezki. Nawet jeżeli oskarżony był zamaskowany kominiarką, kiedy wchodził do sklepu jubilerskiego, spojrzał w kamerę monitoringu — mówił.

Biegły analizował również nagrania wykonane przed włamaniem. Według niego widoczny na nich oskarżony mężczyzna obserwował rozmieszczenie kamer, boczne wejścia do galerii oraz witrynę salonu jubilerskiego.

— Gdy zauważył usytuowanie kamer monitoringu, uchylał głowę w dół, by nie rejestrowały jego twarzy. Przemieszczał się po galerii bez celu dokonania zakupu, tylko w celu rozpoznania ciągów komunikacyjnych. W szczególności obserwował miejsca, gdzie są boczne drzwi wejściowe do galerii lub okna. Wielokrotnie podchodził do witryny wystawowej sklepu jubilerskiego i dokładnie oceniał usytuowanie umieszczonych tam przedmiotów. Nie wchodził do sklepu, nie pytał na przykład o cenę ani nie przymierzał tych rzeczy — zeznał biegły.

Jarosław Brzeskot porównywał także przedmioty widoczne na monitoringu z tymi, które zabezpieczyła policja: latarkę czołową oraz plecak pozostawiony przez uciekającego sprawcę.

— Sprawca przestępstwa posiadał latarkę czołową, na której krawędzi była charakterystyczna rysa. Latarkę z taką samą rysą zabezpieczyła policja. Ten sam model, ta sama marka. Ponadto plecak, który posiadał sprawca zdarzenia na monitoringu, miał te same cechy identyfikacyjne jak plecak znaleziony w rejonie zdarzenia i zabezpieczony do sprawy — mówił Jarosław Brzeskot.

Drugą opinię przedstawił Grzegorz Deptuła, biegły z zakresu badań chemicznych oraz materiałów i urządzeń wybuchowych. Badał drobinę zabezpieczoną w porzuconym plecaku i porównywał ją z materiałem tarczy szlifierki znalezionej na terenie ogródków działkowych przy ul. Komeńskiego. Badania wykazały podobieństwo obu materiałów, ale nie potwierdziły, że drobina pochodziła właśnie z tej tarczy. Materiały przekazano więc do dalszych badań w Centralnym Laboratorium Kryminalistycznym Policji. Podczas rozprawy biegły nie znał jeszcze ich wyniku.

Przypomnijmy, że na szlifierce odnalezionej na ogródkach działkowych przy ul. Komeńskiego zabezpieczono ślad DNA Sebastiana S. Oskarżony podczas pierwszej rozprawy twierdził, że nie wie, w jaki sposób jego materiał genetyczny znalazł się na tym przedmiocie.

Dodajmy, że w trakcie pierwszej rozprawy ujawniono również informacje dotyczące jego wcześniejszej karalności. Sebastian S. potwierdził, że był karany za włamanie do jubilera w Austrii oraz za przestępstwa przeciwko mieniu popełnione na terenie Niemiec. Toczy się wobec niego również postępowanie dotyczące włamania do jubilera w Krakowie.

Pod koniec rozprawy Sebastian S. złożył wniosek o odtworzenie nagrań monitoringu pokazujących jego poruszanie się po galerii w okresie poprzedzającym włamanie. Kolejna rozprawa odbędzie się 10 września. Jeżeli sąd zakończy wówczas postępowanie dowodowe, możliwe, że tego dnia zapadnie wyrok.

Za zarzucane Sebastianowi S. przestępstwo grozi kara do 20 lat pozbawienia wolności.

EWELINA GULIŃSKA

REKLAMA

OBWIESZCZENIE

STAROSTY POWIATU OLSZTYŃSKIEGO O WSZCZĘCIU POSTĘPOWANIA

Zgodnie z art. 61 § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1691), art. 11d ust. 5 i ust. 6, ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych z dnia 10 kwietnia 2003 r. (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 311) zawiadamia się, że w dniu 16 czerwca 2026 r. do Starostwa Powiatowego w Olsztynie wpłynął wniosek Zarządu Powiatu Olsztyńskiego działającego poprzez pełnomocnika Pana Łukasza Chuć (uzupełniony po wezwaniu w dniu 28 lipca 2026 r.), dotyczący wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej: **Rozbudowa drogi powiatowej nr 1372N, ul. Bartąska, na odcinku od msc. Jaroty do granicy miasta Olsztyn, obręb 0005 Jaroty, gmina Stawiguda, na działkach o nr geod.: 279/6, 279/4, 210/5, 207/1, 210/6, 201/10, 209/36, 211/6 obręb 160 m. Olsztyn, gmina Olsztyn, na działkach o nr geod.: 2/9, 2/10, 2/239, 43, 1/22, 1/21, 44/1, 44/2, 1/267** z przywołaniem art. 11a ust. 1 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych jw. W związku z powyższym informuje się, że w terminie 14 dni od daty obwieszczenia strony mogą się zapoznać z aktami sprawy, uzyskać wyjaśnienia w sprawie, składać wnioski i zastrzeżenia – pok. 224, II piętro, w Wydziale Budownictwa i Infrastruktury Starostwa Powiatowego w Olsztynie, Plac Bema 5, od godz. 9.00 do godz. 13.00 **jedynie po wcześniejszym kontakcie telefonicznym.**

54126otbr-a-G

OBWIESZCZENIE

STAROSTY POWIATU OLSZTYŃSKIEGO O WSZCZĘCIU POSTĘPOWANIA

Zgodnie z art. 61 § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2025 r., poz. 1691), art. 11d ust. 5 i ust. 6, ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych z dnia 10 kwietnia 2003 r. (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 311) zawiadamia się, że w dniu 06 marca 2026 r. do Starostwa Powiatowego w Olsztynie wpłynął wniosek Zarządu Powiatu w Olsztynie, uzupełniony po wezwaniu 08 kwietnia 2026 r., dotyczący wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla zadania: **Rozbudowa drogi powiatowej nr 1370N na odcinku od około 0+900 do msc. Unieszewo obręb 0003 Gietrzwałd, gmina Gietrzwałd, na działkach o nr geod.: 161/21, 162/1 obręb 0012 Pęglity, gmina Gietrzwałd, na działkach o nr geod.: 1/14, 3/16, 10, 12/5, 32, 55/3, 260, 261 obręb 0020 Unieszewo, gmina Gietrzwałd, na działkach o nr geod.: 83/9, 101/3, 104/6, 124/1, 142/4, 384, 385, 386, 387/1** z przywołaniem art. 11a ust. 1 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych jw. W związku z powyższym informuje się, że w terminie 14 dni od daty obwieszczenia strony mogą się zapoznać z aktami sprawy, uzyskać wyjaśnienia w sprawie, składać wnioski i zastrzeżenia – pok. 224, II piętro, w Wydziale Budownictwa i Infrastruktury Starostwa Powiatowego w Olsztynie, Plac Bema 5, od godz. 9.00 do godz. 13.00 **jedynie po wcześniejszym kontakcie telefonicznym**.

54326otbr-a-G

OBWIESZCZENIE

STAROSTY POWIATU OLSZTYŃSKIEGO O WSZCZĘCIU POSTĘPOWANIA

Zgodnie z art. 61 § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. 2025 poz. 1691), art. 11d ust. 5 i ust. 6, ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych z dnia 10 kwietnia 2003 r. (t.j. Dz.U. 2024 poz. 311) zawiadamia się, że w dniu 06 lipca 2026 r. do Starostwa Powiatowego w Olsztynie wpłynął wniosek Burmistrza Biskupca, reprezentowanego przez Panią Natalię Iwańską, uzupełniony dnia 27 lipca 2026 r., dotyczący wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla zadania: **Rozbudowa drogi gminnej nr 167604N w ramach zadania pn.:„Przebudowa drogi gminnej, ul. Skauta w Biskupcu" od km 0+000 do km 0+171, realizowana na działkach nr 390, 692, 694, 675, obr. 3 miasta Biskupiec, gm. Biskupiec** z przywołaniem art. 11a ust.1 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych jw. W związku z powyższym informuje się, że w terminie 14 dni od daty obwieszczenia strony mogą się zapoznać z aktami sprawy, uzyskać wyjaśnienia w sprawie, składać wnioski i zastrzeżenia – pok. 224, II piętro, w Wydziale Budownictwa i Infrastruktury Starostwa Powiatowego w Olsztynie, Plac Bema 5, od godz. 9.00 do godz. 13.00 **jedynie po wcześniejszym kontakcie telefonicznym.**

54226otbr-a-G

eprasa.pl 86956a3e4f

GRBIĆ MA ŁATWIEJ?

SIATKÓWKA\\\ Nikola Grbić po wygranym przez swoich podopiecznych finale Ligi Narodów z USA 3:2 przyznał, że różnicę w niedzielnym meczu zrobiła jakość zawodników. Szkoleniowiec zauważył, że łatwiej podejmować decyzje, gdy ma się takich graczy.

Fot. PAP/Art Service

Wcześniej biało-czerwoni pokonali Amerykanów 3:0 w fazie zasadniczej rozgrywek, jednak finałowe spotkanie było dla nich o wiele trudniejsze.

— Oczekiwałem trudnego meczu. To, co powiedziałem zawodnikom na początku w szatni - musimy oczekiwać, że oni będą grali dużo lepiej niż w Chicago, musimy się przygotować, że będziemy grali punkt za punkt, ale na końcu musimy mieć cierpliwość. Jeśli oni zagrają tak, jak zagrali, to potrzebna nam jest cierpliwość, by wrócić do naszej jakości, która musi zrobić przewagę — przyznał trener.

— Bardzo pomogło to, co zagrał „Semen" (Kamil Semeniuk - PAP), to co „Leo" (Wilfredo Leon - PAP), który praktycznie zmienił rolę. Kiedy mamy takich zawodników, z taką jakością, to mi jest też łatwiej podejmować decyzje i przygotować zespół na każdy scenariusz — dodał trener polskiej reprezentacji.

Biało-czerwoni przegrywali już 1:2, jednak w czwartym secie Serb zdecydował się na nietypowy ruch — nominalny przyjmujący Wilfredo Leon zmienił atakującego Bartłomieja Bołądzia. To zrobiło różnicę.

— Nieraz już tego próbowaliśmy. Czekamy na Kewina (Sasaka - PAP), który jeszcze nie jest na swoim poziomie. Nie chciałem go wpuszczać w momencie, w którym naprawdę mieliśmy dużo problemów na prawym ataku. On może zagrywać i blokować, ale jeszcze ma problemy w ataku, dlatego nie chciałem go stawiać w trudnej sytuacji. „Leo" był gotów, jest fantastyczny w ataku, zagrywce i bloku. Bardzo pomógł nam w tym meczu — zauważył szkoleniowiec.

Polacy obronili tytuł wywalczony rok wcześniej również w Ningbo.

— Jestem przeszczęśliwy. Ciężko mi w ogóle określić, jak się czuję. Mam wrażenie, że to jest właśnie wymarzony sposób, w jaki moglibyśmy wygrać ten mecz. Przychodzą mi do głowy obrazki z zeszłego roku, gdy zwyciężyliśmy w każdym z trzech meczów 3:0 i wracaliśmy do domu mega szczęśliwi, ale z takim poczuciem, że nikt nas nie sprawdził, bo wszyscy zagrali poniżej oczekiwań. Teraz zdobywamy złoty medal pokonując Amerykanów, którzy dzień wcześniej rozegrali fenomenalny mecz (z Japonią 3:2 – PAP). W finale też było nam mega ciężko, a ostatecznie wyszarpaliśmy, wywalczyliśmy to sobie — przyznał libero Jakub Popiwczak.

— Zachowując wszelkie proporcje, ja oglądając mecz chłopaków z USA w igrzyskach olimpijskich w Paryżu marzyłem o tym, żeby mieć taki swój mecz i teraz brałem udział w tak wielkim wydarzeniu siatkarskim, co prawda to tylko Liga Narodów, ale może aż Liga Narodów. Jestem dumny z całej drużyny, że doszliśmy do tego miejsca, że zagraliśmy takie spotkanie i na koniec je wygraliśmy — dodał siatkarz.

Teraz przed Polakami tydzień przerwy, po czym rozpoczną przygotowania do najważniejszej imprezy sezonu, czyli wrześniowych mistrzostw Europy, w których również będą bronić tytułu. **PAP/RED.**

Fot. PAP/EPA/CRISTOBAL HERRERA-ULASHKEVICH

LEWY W KOŃCU TRAFIŁ

PIŁKA NOŻNA\\\ Robert Lewandowski zdobył dwa gole, a jego zespół Chicago Fire pokonał Charlotte FC 2:1 w weekendowym meczu Major League Soccer (MLS). To premierowe trafienia polskiego piłkarza w trzecim występie w nowym klubie. **PAP/RED.**

KTO WYGRA TOUR DE POLOGNE?

W Gdyni rozpoczęła się 83. edycja Tour de Pologne. Start honorowy nastąpił przy słonecznej pogodzie o godz. 10.30 ze Skweru Kościuszki. Listę startową podpisali wszyscy kolarze ze 147-osobowego peletonu, w tym 10 Polaków.

W niedzielę wieczorem zawodnicy zaprezentowali się kibicom w tym samym miejscu na pokładzie zabytkowego okrętu ORP „Błyskawica".

Polską gwiazdą wyścigu jest Michał Kwiatkowski, zwycięzca imprezy z 2018 roku. 36-letni kolarz brytyjskiej drużyny Netcompany Ineos startuje w Tour de Pologne po raz ósmy.

Polak Michał Kwiatkowski, kolarz grupy Netcompany Ineos

Fot. PAP/Adam Warżawa

Kolarze reprezentacji Polski: Filip Gruszczyński i Radosław Frątczak

eprasa.pl 86956a3e4f

Szukasz klientów?
e-mail: reklama@gazetaolsztynska.pl

Małgorzata Dyrda licencja 3079
AS NIERUCHOMOŚCI
mieszkania-domy-działki-kredyty
Małgorzata Dyrda
10-503 Olsztyn
pl. Konstytucji 3 Maja 3
(vis a vis dworca)
tel. 89 539 02 00, 603 584 180
www.as.olsztyn.pl as@as.olsztyn.pl
AS
619obb1-A -M

Jak znaleźć nadawcę ogłoszenia? To proste!
Przy każdym ogłoszeniu znajduje się skrót nazwy biura nieruchomości, którego reklama z telefonem i adresem umieszczona jest na górze każdej strony.
Biuro nieruchomości Olsztyn ulica..... tel. .....
BO
1219obb1-b-M

SPRZEDAM

mieszkania

OLSZTYN, Podgrodzie, Borkowskiego(Gotowca), 48 m2, 399000 zł, 3 pok., 3-pokojowe mieszkanie na 1p. stan do remontu zjadł ząb czasu , spokojne miejsce , blisko do Kortowa - doskonałe pod inwestycję , sklepu , komunikacji , zielonych miejsc 603 584 180 www.as.olsztyn.pl, *53/**AS.***

OLSZTYN, Os. Grunwaldzkie, Grunwaldzka, 68 m2, 455000 zł, 3 pok., Mieszkanie sprzedaż lub zamiana 3pokoje / 3p , więcej www.as.olsztyn.pl 603 584 180, *75/**AS.***

działki | grunty

BARCZEWO, Ruszajny, Ruszajny, 4,56 ha, 480000 zł, Działka 4,56 ha ogrodzona w całości , obsadzona drzewami na działce las i miejsce na siedlisko od Barczewa 1,30 km a praktycznie to Barczewo www.as.olsztyn.pl 603 584 180, *51/**AS.***

DRWĘCA, Gm. Lidzbark Warmiński, 27000 m2, 140000 zł, Działka rolna 2,70 ha równa , sucha obecnie łąka . Więcej 603 584 180, *55/**AS.***

MICHAŁKI, 1308 m2, 183000 zł, Michałki GM. Pasym działka pod zabudowę jednorodzinną na działce prąd przy działce woda , kanalizacja więcej www.as.olsztyn.pl 603 584 180, *53/**AS.***

RUNOWO, Gm. Lidzbark Warmiński, 5323 m2, 245000 zł, Działka we wsi Runowo zabudowana budynkami murowanymi . 603 584 180, *52/**AS.***

WÓJTOWO, Bławatna, 1362 m2, 185000 zł, Działka w planie zagospodarowania na osiedlu domków jednorodzinnych , sąsiednie działki zabudowane . Przy drodze woda , prąd . Zapraszam Małgorzata Dyrda lic. 3079 603 584 180, *73/**AS.***

KUPIĘ

mieszkania

OLSZTYN, Kupię działkę rolną , budowlaną , rekreacyjną 603 584 180, *51/**AS.***

OLSZTYN, „AS" Poszukuję dla klientów mieszkania 2-pokojowego na oś. Pojezierze , Centrum możliwość zamiany itp. 603-584-180 , 89 539-02-00, *66/**AS.***

OLSZTYN, 3 pok., Poszukuję mieszkania 3-pokojowego lub 4-pokojowego na Jarotach, Pieczewie, Nagórkach; do III pietra. 603-584-180 lub 89 539-02-00, *55/**AS.***

OLSZTYN, 72 m2, 4 pok., Poszukuję dla klientów 4-pokojowego mieszkania na parterze lub 1p. chętnie Pojezierze , Nagórki , Jaroty lub zamiana Zapraszam 603 584 180, *47/**AS.***

domy | siedliska

" AS" OLSZTYN, POSZUKUJĘ DLA KLIENTA DZIAŁKI REKREACYJNEJ, ŁADNIE POŁOŻONEJ LAS, WODA Z DOMKIEM ALE TO NIE WARUNEK DO 20 KM. OD OLSZTYNA. 603-584-180 lub 89 539-02-00, *93/**AS.***

OLSZTYN, Poszukuję dla klientów domu w Olsztynie na oś. Mazurskim , Mlecznym , Likusach , Dajtkach 603-584-180 , 89 539-02-00, *05/**AS.***

działki | grunty

" AS" OLSZTYN, POSZUKUJĘ SIEDLISKA , DOMU NA WSI 603-584-180 , 89 539-02-00, *79/**AS.***

"AS" OLSZTYN, Olsztyn I Okolice, DZIAŁKĘ BUDOWLANĄ REJON OLSZTYN I OKOLICE. 89 539-02-00 LUB 603-584-180 POSIADAM KONKRETNYCH KUPUJĄCYCH. as@as.olsztyn.pl, *500/**AS.***

OLSZTYN- OKOLICE, Olsztyn - Okolice, Kupię działkę budowlaną rejon Olsztyn i okolice 603 584 180, *75/**AS.***

WARMIA I MAZURY, Warmia, Poszukuję działki rekreacyjnej z domkiem w atrakcyjnym wypoczynkowym miejscu . Zapraszam do składania ofert to nic nie kosztuje 603 584 180, *85/**AS.***

WARMIA-MAZURY, Poszukuję działki rolnej 603-584-180, *80/**AS.***

ZAMIANA

mieszkania

OLSZTYN, Zatorze, Katowicka, 30 m2, 123 zł, 2 pok., 2-pokojowe małe mieszkanie 30m/4p. kwaterunkowe z możliwością wykupu . Ogrzewanie miejskie . ZAMIENIĘ NA - większe 3 lub 4 pokojowe , pomogę spłacić dług , więcej www.zamiany.pl 603 584 180, *86/**AS.***

OLSZTYN, 30 m2, 4 zł, „AS" Zamiany Mieszkań , Domów Własnościowych , Lokatorskich , Gminnych Również Zadłużonych Inne Oferty ZAPRASZAM 89-539-02-00 , 0-603-584-180 www.zamiany.olsztyn.pl, *60/**AS***

OLSZTYN, Jaroty, Mroza, 32 m2, 299000 zł, 1 pok., 2000 rok, Kawalerka z wnęką na sypialnię , dużym balkonem na 1p. ZAMIANA na mieszkanie większe w Olsztynie lub po za miastem , właściciel rozważa również mały lub pół domku więcej 603 584 180, *23/**AS.***

OLSZTYN, Zatorze, Kasprowicza, 35 m2, 1 zł, 2 pok., 2-pokoje , kwaterunkowe 1p , ogrzewanie teraz piecowe ale można zmienić , czynsz na 1-osobę 270 zł ZAMIANA na mniejsze Olsztyn lub Barczewo 603 584 180, *27/**AS.***

OLSZTYN, Zatorze, Moniuszki, 44,70 m2, 340000 zł, 2 pok., Zamienię 2-pok /2p na Moniuszki , ogrzewanie miejskie na podobne na Jarotach 2-pokojowe do 2 piętra ZAPRASZAM 603 584 180, *53/**AS.***

OLSZTYN, Jaroty, Herdera, 48 m2, 395000 zł, 2 pok., 1990 rok, Mieszkanie pełna własność na 3p/48 , łazienka z oknem , balkon ZAMIANA na mniejsze na niskim piętrze , doskonała lokalizacja wszędzie blisko . www.zamiany.olsztyn.pl 603 584 180, *32/**AS.***

eprasa.pl 86956a3e4f

NIERUCHOMOŚCI ABRYS
Bożena Marcinkowska, licencja 11976
DOMY, MIESZKANIA, DZIAŁKI
KREDYTY
Olsztyn, 11 listopada 7/3
(w pobliżu ratusza, vis-a-vis C.H.Jakub)
tel. 89 523-71-61
664-174-484, 533-023-134
WWW.ABRYS.NIERUCHOMOSCI.PL
ABR
119obb1-b-M

KOSYL - NIERUCHOMOŚCI
Stanisław Witold Kosyl licencja 7139
pl. Pułaskiego 7, klatka nr 2
„Manhattan", wejście od ul. Kościuszki
kom. 601-82-96-22
tel./fax 089-523-78-78
www.kosyl-nieruchomosci.pl
e-mail: biuro@kosyl-nieruchomosci.pl
KOS
419obb1-c-M

LEGIShouse
NIERUCHOMOŚCI
Emil Kucharski – licencja 16178
Olsztyn, al. Piłsudskiego 2/8 lok.113
tel./fax (89) 650-17-18
tel. kom. 660 590 596
e-mail: nieruchomosci@legishouse.pl
www.legishouse.pl
ALH
219obb1-b-M

Biuro nieruchomości
Olsztyn
ulica.....
tel. .....
BO
Jak znaleźć nadawcę ogłoszenia?
TO PROSTE!
Przy każdym ogłoszeniu znajduje się skrót nazwy biura nieruchomości, którego reklama z telefonem i adresem umieszczona jest na górze każdej strony.
BO/2
1219obb1-a_3x1-F

SPRZEDAM

mieszkania

OLSZTYN, Podgrodzie, Ul. Borkowskiego, 32,57 m2, 309000 zł, 2 pok., 1977 rok, III p. /4, ATRAKCYJNE, po remoncie, nowe instalacje, środkowe. Pokój z aneksem 15,07 m2, oddzielna sypialnia 8,55 m2, łazienka z wc 3,00 m2, p.pokój 5,29 m2, piwnica 2,48 m2, tel. 660 590 596, *LEG-MS-592/**ALH***

działki | grunty

SZĄBRUK, Szabruk, Szabruk, 1200 m2, 120000 zł, Działka budowlana objęta MPZP , malowniczy krajobraz, w pobliżu zabudowa jednorodzinna, w niedalekiej odległości wszystkie media (woda, prąd, gaz, kanalizacja). tel. 660 590 596, *LEG-GS-420/**ALH***

lokale użytkowe

SZĄBRUK, Szabruk, Szabruk, 1246,70 m2, 595000 zł, Obiekt produkcyjno-magazynowy składający się z hali produkcyjnej wraz z zapleczem socjalno-biurowym o powierzchni 1246,70 m2, zabudowany na działce 3112 m2.Cena 790 000, 00 zł brutto tel.660 590 596, *LEG-HS-197/**ALH***

garaże

OLSZTYN, Pojezierze, Dworcowa 13, 16 m2, 69000 zł, Garaż (z kanałem) stanowiący segment środkowy w ciągu przyległych do siebie garaży. Garaże położone w głębi osiedla dojazd od ul. Pana Tadeusza, ul.Kołobrzeskiej i ul.Soplicy. Tel. 660 590 596, *LEG-MS-532/**ALH***

KUPIĘ

mieszkania

OLSZTYN, Zatorze, 3 pok., KUPIĘ 2 - 3 pokoje na ZATORZU !!! -- Kupię 2-3 pokoje w Olsztynie. Dowolna lokalizacja --Może być do remontu !!.--- www.kosyl-nieruchomosci.pl/ tel. 664-71-31-20, *8/**KOS***

OLSZTYN, 40 m2, 2 pok., Poszukujemy mieszkań 1-2 i 3 -pokojowych dla naszych klientów, w różnej lokalizacji... MOGĄ BYĆ DO REMONTU... www.kosyl-nieruchomosci.pl / Kontakt - 664-71-31-20; 601-82-96-22, biuro- 89-523-78-78, *18/**KOS***

domy | siedliska

OKOLICE OLSZTYNA, 150 m2, Poszukujemy dla naszych klientów, DOMY, SIEDLISKA w różnej lokalizacji... MOGĄ BYĆ DO REMONTU... www.kosyl-nieruchomosci.pl / Kontakt - 664-71-31-20; 601-82-96-22, biuro- 89-523-78-78, *9/**KOS***

DO WYNAJĘCIA

domy | siedliska

OLSZTYN, Oś. Mazurskie, Www.Legishouse.Pl, 170 m2, 4900 zł, 6 pok., 1997 rok, DOM w pełni umeblowany i wyposażony (AGD,RTV); WYSOKI standard; Działka 270 m2; piękny ogród; BLISKO centrum; garaż na dwa pojazdy. Cena najmu 4900 zł + opłaty eksploatacyjne tel. 660 590 596, *151766/**ALH***

RÓŻNOWO, Gmina Dywity, Www.Legishouse.Pl, 230 m2, 4900 zł, 5 pok., Piękny przestronny dom,duża działka,2 garderoby,2 łazienki,garaż na 2 auta.Woda,kanalizacja i sieć gazowa miejska,dojazd drogą asfaltową, w pobliżu posesji przystanek autobusowy. tel.660 590 596, *95679/**ALH***

lokale użytkowe

OLSZTYN - BUTRYNY, Zatorze, Borowa, 35,51 m2, 1775,50 zł, 1 pok., 2017 rok, NOWO ODDANY DO UŻYTKU! Parter, witryna bezp. przy ciągu pieszo-komunikacyjnym od ul. Jagiellońskej,parking przed budynkiem.Wejście od ulicy i środka osiedla.Czynsz 1775,50+VAT 23%+opł.,tel 660 590 596, *LEG-LW-384/**ALH***

5024otbp-b-K

eprasa.pl 86956a3e4f

ZWYCIĘSTWO CIESZY. STYL NIEKONIECZNIE

PIŁKA NOŻNA\\\ Stomil Olsztyn dopisał pierwsze trzy punkty w nowym sezonie IV ligi. Olsztynianie wygrali 1:0 w Ełku z tamtejszym Mazurem. Jedyną bramkę w spotkaniu strzelił Stanisław Hrebeń.

• MAZUR EŁK - STOMIL OLSZTYN 0:1 (0:0)
0:1 - Hrebeń (51)

Fot. Emil Marecki

Szkoleniowiec Michał Kraszewski w tym spotkaniu od pierwszej minuty dał zagrać tylko jednemu nowemu zawodnikowi. W wyjściowej jedenastce wybiegł Jakub Banul pozyskany przed sezonem z Tęczy Biskupiec. W meczu z powodu urazu nie mogli zagrać: Borys Smolicz (uraz pleców), Sebastian Szypulski (problemy z palcem stopy) oraz Kacper Sionkowski (poważny uraz kostki).

W 5. minucie groźnie z wolnego strzelił Stanisław Hrebeń, a odbitej piłki do bramki nie potrafił skierować Szymon Masiak. W 16. minucie powinno być 1:0 dla Stomilu. W polu karnym świetnie zachował się Masiak, wystawił piłkę Banulowi, ale obrońca Mazura wybił piłkę z linii bramkowej. W 38. minucie gospodarze mogli wyjść na prowadzenie, ale na szczęście piłka po rzucie rożnym zatrzymała się na poprzeczce. Chwilę później, w 42. minucie, Piotr Jakubowski trafił w poprzeczkę po stałym fragmencie gry. W ostatniej minucie pierwszej połowy dogodnych okazji do zdobycia bramki nie wykorzystali kolejno Jakubowski i Masiak.

W 51. minucie Stomil wyszedł na prowadzenie. Błąd bramkarza Mazura wykorzystał Stanisław Hrebeń i z bliskiej odległości trafił do bramki. W 64. minucie trener Kraszewski dokonał potrójnej zmiany. Dzięki czemu dwóch zawodników zadebiutowało w nowych barwach: Szymon Królak i Łukasz Makarski.

Do końca meczu nic ciekawego już się nie wydarzyło. Reasumując, pierwszy mecz Stomilu nie był porywającym widowiskiem piłkarskim, ale na szczęście trzy punkty pojechały do Olsztyna.

– Ostatecznie zdobywamy trzy punkty na trudnym terenie – powiedział po meczu Michał Kraszewski, trener Stomilu. – Musimy jednak sobie jasno powiedzieć, że takie spotkania powinniśmy rozstrzygać znacznie wcześniej. W pierwszej połowie mieliśmy pięć dogodnych okazji – w tym słupki i poprzeczki – które musimy po prostu zamieniać na bramki. Gdy się nie podwyższa prowadzenia, w końcówce robi się nerwowo, bo rywal zaczyna posyłać wysokie piłki w nasze pole karne. Koniec końców cieszymy się ze zwycięstwa, bo taki był nasz cel: przyjechać i zdobyć komplet punktów. Zachowaliśmy też czyste konto i to jest dziś najważniejsze.

Pozostałe wyniki 1. kolejki IV ligi:

• NAKI OLSZTYN - PISA BARCZEWO 2:2
1:0 - Maruszak (16), **2:0** - Tomkiewicz (33), **2:1** - Kmiołek (53), **2:2** - Tokarski (88)

• SOKÓŁ OSTRÓDA - DKS DOBRE MIASTO 3:1
1:0 - Nowicki (28), **2:0** - Wasiak (67), **3:0** - Imaiida (79), **3:1** - Morawski (90)

• ZATOKA BRANIEWO - ZNICZ BIAŁA PISKA 1:1
0:1 - Taperek (10), **1:1** - Rynkowski (61)

• POLONIA PASŁĘK - START NIDZICA 0:2
0:1 - Gołębiowski (88), **0:2** - Halicki (90)

• GRANICA KĘTRZYN - CONCORDIA ELBLĄG 3:1
1:0 - Oracz (15), **2:0** - Skonieczka (34), **2:1** - Lipowski (70), **3:1** - Skonieczka (73)

• ROMINTA GOŁDAP - MAMRY GIŻYCKO 7:1
1:0 - Dymiński (35), **2:0** - Słowicki (39), **3:0** - Fajkowski (41), **4:0** - Babkowski (47), **4:1** - Sadocha (51), **5:1, 6:1** - Dymiński (53, 57), **7:1** - Supron (82)

• GKS WIKIELEC - TĘCZA BISKUPIEC 1:1
1:0 - Ryan (24), **1:1** - Podgórski (73)

EM

PECHOWE LOSOWANIE POLSKICH DRUŻYN

PIŁKA NOŻNA\\\ Górnik Zabrze w razie niepowodzenia w trzeciej rundzie kwalifikacji Ligi Europy z Ferencvarosem Budpaeszt o udział w fazie zasadniczej Ligi Konferencji powalczy z AS Monaco. Potencjalnych rywali w decydującej rundzie eliminacji tych rozgrywek poznały też cztery inne polskie kluby.

Losowanie par odbyło się w poniedziałek w siedzibie UEFA w szwajcarskim Nyonie.

O pechu może mówić też inny śląski zespół - GKS Katowice. Jeśli w 3. rundzie wyeliminuje Hapoel Tel Awiw, to jego kolejnym przeciwnikiem będzie Atalanta Bergamo. Zawodnikiem tej włoskiej ekipy jest reprezentant Polski Nicola Zalewski.

Górnik może być jednym z trzech polskich „spadkowiczów" z Ligi Europy.

Podobny los może czekać mistrza kraju Lecha Poznań. „Kolejorz", który w 3. rundzie rozgrywek wyższego szczebla rywalizować będzie z KI Klaksvik z Wysp Owczych, w przypadku wyeliminowana trafi na lepszego z duetu łotewskie Riga FC i węgierskie Gyori ETO FC. Z kolei Jagiellonia Białystok, o ile w Lidze Europy nie upora się z Rangers FC, trafi na zwycięzcę dwumeczu między czeskim FK Jablonec a RFS Ryga z Łotwy.

Od początku w Lidze Konferencji, poza GKS, występuje też Raków Częstochowa. Jeśli w 3. rundzie wyeliminuje Hapoel Tel Awiw, to o prawo gry w fazie zasadniczej powalczy albo z Żalgirisem Wilno, albo chorwackim Hajdukiem Split.

Potencjalne pary 4. rundy eliminacji Ligi Konferencji z udziałem polskich drużyn (mecze 20 i 27 sierpnia):

- Atalanta Bergamo (Włochy) - Hapoel Tel Awiw (Izrael)/GKS Katowice
- Żalgiris Wilno (Litwa)/HNK Hajduk (Chorwacja) - Raków Częstochowa/Hammarby IF (Szwecja)
- przegrany Jagiellonia Białystok/Rangers FC (Szkocja) - FK Jablonec (Czechy)/RFS Ryga (Łotwa)
- przegrany Ferencvaros Budapeszt (Węgry)/Górnik Zabrze - AS Monaco (Francja)
- przegrany Lech Poznań/KI Klaksvik (Wyspy Owcze) - Riga FC (Łotwa)/Gyori ETO FC (Węgry)

PAP/RED.

eprasa.pl 86956a3e4f